

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

19. posiedzenie 3. sesyi 2. peryodu Sejmu galicyjskiego z d. 19. października 1869.

Treść. Odczytanie protokołu z 18. posiedzenia. — Spis nowych petycyj. — Wybór uzupełniający do komisji edukacyjnej i językowej. — Dalszy ciąg rozprawy w drugiem czytaniu nad statutem dla krajowej Rady szkolnej — Drugie czytanie projektu statutu miasta Lwowa, — i uchwała czterech pierwszych działów tego projektu. — Porządek dzienny następnego posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 25. z rana.

Posłów obecnych 120.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. książę Leon Sapieha.

Sekretarze: St. hr. Tarnowski, ks. Barwicz, p. Szujski, p. Zborowski.

Ze strony Rządu: c. k. radca Namiestnictwa p. Pauli.

Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, przeto posiedzenie otwieram. P. sekretarz odczyta protokół z ostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Zborowski (czyta protokół z 18. posiedzenia).

Marszałek (po przeczytaniu). Czy co do protokołu, nie ma kto co do zauważania?

P. Pietruski i książę Sanguszkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. W tym ustępie protokołu, w którym jest mowa o moim wniosku względem polecenia komisji edukacyjnej, by wypracowała dodatek do statutu krajowego, nie rozumiałem dobrze, jaka była stylizacja w protokole, ale zdaje mi się, że niezupełnie jest tak napisano, jak się rzecz miała.

Sekretarz p. Zborowski (czyta):

„Do punktu 4. §. 2. poseł Pietruski stawia następujący wniosek: Opuścić słowo „bezpośrednie“ we wszystkich ustępach projektowanej ustawy, w których mowa jest o bezpośredniem stykaniu się Rady szkolnej z Wys. Sejmem, a mianowicie w §. 2. ustępu 4. i 6., §. 3., a natenczas polecić komisji edukacyjnej, aby wypracowała projekt do dodatku do statutu krajowego, zawierającego postanowienie, iż Radzie szkolnej wolno stawiać wnio-

ski do Wys. Sejmu". Wniosek dostatecznie party.

P. Pietruski. Jeżeli nie więcej nie ma powiedzianego, to trzeba dodać, że ten pierwszy wniosek został przez komisję przyjęty, drugą zaś część mego wniosku cofnąłem i zastrzegłem sobie prawo, postawić tę drugą część po uchwaleniu całej ustawy.

Sekretarz p. Zborowski. To jest powiedziane w protokole (czyta):

"Sprawozdawca oświadcza imieniem komisji, że się z wnioskiem p. Pietruskiego zgadza i za swój przyjmuje." Wniosek ten przyjęto z tem, że dodatek do poprawki posła Pietruskiego ma być jako osobny wniosek postawiony.

P. Pietruski. Więc jest wszystko dobrze; ja tylko moją uwagę zrobiłem, ponieważ na moje zapytanie, czy nie ma nic więcej, odpowiedziano, że nie ma.

Marszałek. P. Sanguszko ma głos.

P. książę Sanguszko. Jeżeli dobrze słyszałem, to jest w protokole powiedziano, że mój wniosek został odesłany razem z wnioskiem p. Kowalskiego do komisji, jednakowoż ja myślę, że tak nie powinno być powiedziano, gdyż mój wniosek nie przyszedł pod obradę; proponowałem na koniec ustawy, i dopiero dzisiaj chciałem go postawić na właściwym miejscu, gdyż idzie mi o to, abym go mógł tam postawić gdzie wypada.

Marszałek. Chciałem rozdzielić wczoraj te wnioski przy głosowaniu, ale ponieważ wniosek p. Zyblikiewicza był, aby je razem postawić i razem odesłać do komisji, więc nie mogłem ich rozdzielić. P. Majer prosił o głos.

P. Majer. Jako referent komisji edukacyjnej, muszę to samo powiedzieć, że w tych objaśnieniach, które wczoraj dawałem, stosowałem się do obydwu wniosków, chociaż właśnie zwracałem się do jednego. Jednak, gdy mówiłem o odesłaniu do komisji właściwej, wyraziłem to stanowczo o jednym i drugim. Ks. Marszałek tak samo tę rzecz pojmował i wtem rozumieniu podał oba pod głosowanie, a zatem uchwała odnosi się tak do jednego, jak do drugiego wniosku,

Marszałek. Tak były postawione wnioski; wnioskodawca p. Zyblikiewicz proponował, aby oba wnioski razem do komisji odesłać, więc ja nie mogłem ich rozdzielić, bo razem były podane. Co do protokołu, czy nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Ponieważ nikt więcej głosu nie żąda, uważam protokół za przyjęty. Następuje odczytanie dalszy ciąg petycji.

Sekretarz p. Zborowski (czyta):

Dalszy ciąg petycji wniesionych do Sejmu do dnia 19. października 1869.

262. Wydział powiatowy w Nowymtargu, przez p. Smolkę, o reformę statutu Rady szkolnej krajowej. — Do komisji szkolnej.

263. Szeleszczyński poseł przedkłada petycję ś.p. Jana Deszkiewicza, do Sejmu wystosowaną, z uwagami nad gramatykami języka polskiego przeznaczonemi dla uczącej się młodzieży. — Do komisji szkolnej.

264. Makowiecki Nicefor, ze Strzałkowic, przez p. Zyblikiewicza, z uzaleniem na dowolność i nadużycia władz skarbowych w rozkładaniu i exekwowaniu różnych należności. — Do komisji petycyjnej.

265. Wydział powiatowy w Żółkwi, przez posła Czajkowskiego, o zmianie taryfy przewozu na kolejach żelaznych galicyjskich. — Do komisji kolejowej.

266. Gmina Tatarsko, przez p. Pietruskiego, o subwencję 3,000 złr., na uregulowanie koryta rzeki Stryj, zagrażającej zniszczeniem gruntów włościańskich. — Do komisji wodnej.

267. Wydział powiatowy w Buczaczu, przez posła Jabłonowskiego, o uwolnienie korespondencyj Wydziałowych od opłaty pocztowej. — Do komisji Wydziału krajowego.

268. Gminy powiatu Podhajeckiego, przez posła Cywińskiego, z uzaleniem na niesłuszny pobór do wojska z powodu pobłażania Izraelitom niestawiania się do asenterunku. — Do komisji administracyjnej.

269. Gminy: Cieniawa, Mszalnica i Mystków, przez posła Laskorza, o przywrócenie poboru drze-

wa opałowego dla szkoły w Mystkowie. — Do komisji petycyjnej.

270. Gmina Jasionka, przez posła Jana Wiśniowskiego, o przyzwolenie na pobieranie myta mostowego w Jasionce. — Do Wydziału krajowego.

271. Obszar dworski państwa Brody, przez posła Agopsowicza, prosi o umieszczenie w ustawie o wykupnie prawa propinacyjnego, zastrzeżenia w takich wypadkach, gdzie prawo propinacji stało się przedmiotem spornym. — Do komisji propinacyjnej.

272. Wydział powiatowy Chrzanów, przez posła Adama hr. Potockiego, o zabezpieczenie prawa emerytury dla urzędników rad powiatowych. — Do komisji gminnej.

Marszałek (po przeczytaniu), P. Majer ma głos.

P. Majer. Winienem zawiadomić Wysoką Izbę imieniem komisji szkolnej, że dwie petycje jej przydzielone, zostały już załatwione, a mianowicie, jedna pod l. 114, w której dyrekcyja kursu pedagogicznego żeńskiego św. Jana w Krakowie prosi o łaskawe uchwalenie remuneracyi dla nauczycieli języka francuskiego, tam wykładanego; druga petycja jest p. Julji Selingerowej z prośbą o subwencję dla swego zakładu naukowego żeńskiego we Lwowie; otóż te dwie petycje w komisji edukacyjnej są już załatwione i wprost komisji budżetowej odstąpioną, aby ta ze swojej strony dała zdanie i przyzwolenie żądanych kwot.

Marszałek. Przystąpimy do porządku dziennego. Nasamprzód jest wybór jednego członka do komisji edukacyjnej. Panowie zechciecie zaraz kartki oddawać. Do skrutynium zapraszam następujących panów: Waler. Podlewskiego, Rutowskiego, Miera, ks. Malinowskiego, Wajgła, ks. Krasickiego, ks. Morgensterna, Landeshergera i ks. Ozarkiewicza. Panowie skrutatorowie zechcą zająć się odbiorem kartek.

Sekretarz ks. Barewicz (czyta imienny spis posłów. Posłowie oddają kartki).

Marszałek. Pp. skrutatorowie zechcą kartki zamknąć, a po posiedzeniu przystąpią do skruty-

nium. Teraz nastąpi wybór jednego członka do komisji wybranej dla wzajemnego porozumienia się. Na skrutatorów tego wyboru zapraszam pp. ks. Jerzego Czartoryskiego, Agopsowicza, Honigsmanna, Jana Wiśniowskiego, Kowalskiego, ks. Halke. (Głosy: kartki jeszcze nie napisane; kilkuminutowa przerwa.)

P. Podlewski (czyta): Rezultat skrutynium na jednego członka do komisji edukacyjnej: Głosujących było 98, absolutna większość 50; z tych otrzymał głosów 95 dr. Skobel; 3 głosy się rozstrzeliły.

Marszałek. Przystąpimy teraz do drugiego wyboru.

Sekretarz ks. Barewicz (czyta imienny spis posłów. Posłowie oddają kartki).

Marszałek (po głosowaniu). Przechodzimy do dalszego ciągu rozprawy nad ustawą dla Rady szkolnej. P. Majer, jako sprawozdawca, ma głos.

Sprawozdawca p. Majer. Stanęliśmy wczoraj na §. 6. Czy mam go odczytać jeszcze raz, bo do tego paragrafu żądał głosu p. Wężyk?

(Głosy: nie, nie!)

Marszałek. Więc nie trzeba czytać tego paragrafu. P. Wężyk ma głos.

P. Wężyk. Na wczorajszym posiedzeniu prosiłem, aby nad tym paragrafem głosować ustępami, a nie całym paragrafem. Dlatego że pora była spóźniona, i chciałem ulżyć Wysokiej Izbie, więc trudno mi było motywować, dlaczego tego żądam i tylko przez głosowanie chciałem moje zapatrywanie na tę rzecz uwidocznić. Teraz przed głosowaniem umotywuje, nie tylko dlaczego żądam głosowania ustępami, ale pozwolę sobie i wniosek pod tym względem postawić. Według mego zdania spotykamy się tutaj w nadzwyczajnej mierze z ustrojem biurokratycznym, wyprowadzamy armaty, aby zabić komara. (Wesołość.) Dlatego, że c. k. Namiestnictwo może nie wyexpedyowało jakiejś uchwały Rady szkolnej, czemu p. komisarz rządowy najsolennie zaprzeczył; dlatego, iż może stylizacya nie dobrze po polsku była wyrażoną, czemu może i sama Rada szkolna jest winna — dlatego mamy tak ciężki aparat biurokratyczny już

z góry orzec, nie wiedząc nic o potrzebie takiego bióra. Już z góry mamy powiedzieć, że Rada szkolna ma mieć referendarzy, że to bióro ma się podzielić na dwie sekcje, jedną pedagogiczną, a drugą administracyjną.

Mnie się zdaje, że w tej sprawie powinniśmy mieć trzy momenta na oku: po pierwsze, aby było utworzone osobne bióro dla Rady szkolnej; powtórę, jaki charakter mają mieć urzędnicy do tego bióra należący; a trzecim momentem jest, kto ma mianować, i czy bióro ma się dzielić na sekcję administracyjną i pedagogiczną. To zresztą powinno być atrybutem Rady szkolnej, a w końcu będzie atrybutem Sejmu, bo wszystko przychodzi pod uchwałę Wysokiego Sejmu. Prawda, że w Królestwie Polskiem w komisji edukacyjnej był podobny podział, prawdą jest, że i tam referendarze funkcjonowali, ale jest wielka różnica między zakresem działania komisji edukacyjnej w Królestwie Polskiem, a między zakresem działania naszej Rady szkolnej. Tam całe publiczne wychowanie należało do komisji edukacyjnej, tu zaś tylko szkoły ludowe średnie i seminaria nauczycielskie do Rady szkolnej należą.

Teraz gdybyśmy ten paragraf przyjęli, to chociażby Rada szkolna uznała, że z początku, kiedy czynności jej się nie rozwijają, nie potrzeba jej takiego ciężkiego bióra, stosując się do tego paragrafu, konieczniaby takie bióro utworzyć trzeba było, szczególnie, kiedy takim powiększeniem składu Rady szkolnej, dodamy jej sił do pracy. Zdaje mi się, że jeżeli umieszczamy w §. 7., że czterech mężów zaszczytnie znanych z wiedzy lub w zawodzie nauczycielskim ma należeć do Rady szkolnej, to ci będą pod pewnemi względami referendarzami pojedynczych przedmiotów. Zdaje mi się wszakże stosowniejszą rzeczą, aby z początku składało się bióro z urzędników manipulacyjnych; a to będzie odpowiadać swemu celowi. Mnie się zdaje, że Radzie szkolnej głównie zależeć będzie na poparciu w kraju, na czem jej głównie nawet zależeć powinno. Z tego powodu ośmielam się postawić następujący wniosek, w którym te wszystkie momenta są uwzględnione.

Wysoki Sejm zechce uchwalić, §. 6. ma brzmieć:

„Dla załatwienia spraw i ich ekspedycji utworzone będzie przy Radzie szkolnej krajowej

osobne bióro. Naczelników sekcji z charakterem c. k. urzędników mianuje Najj. Pan na przedstawienie przewodniczącego w Radzie szkolnej krajowej.

Inni urzędnicy, równie z charakterem c. k. urzędników, mianowani będą przez Radę szkolną krajową“.

Gdyby Wysoki Sejm nie przyjął tego wniosku, wtenczas będę prosił, żeby oddziałami można głosować, albowiem w razie nieprzyjęcia mego paragrafu, na następne ustępy §. 6. żadnym sposobem zgodzić się nie mogę.

Marszałek. Podam wniosek p. Węzyka do poparcia.

Sekretarz p. Zborowski (czyta wniosek p. Węzyka).

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Kilka posłów wstaje.) Nie jest poparty.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Komisya edukacyjna w swoim sprawozdaniu obiecała dawać wyjaśnienia, jeżeliby kto ich zażądał. Otóż odwołując się do tego przyrzeczenia, proszę p. sprawozdawcę, aby był tak grzecznym udzielić mi następujących wyjaśnień:

Co rozumie komisya pod biórem, tj. z czego się to bióro składać będzie i jakie czynności Rady szkolnej będą zadaniem tego bióra, tj. która część wypracowania i uskuteczniania czynności Rady szkolnej będzie należeć do tego bióra?

Najpierw z czego się to bióro składać będzie, a powtórę, którą część biórowych czynności to bióro załatwiać będzie?

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Majer. Szczegółową na to pytanie odpowiedź wyczerpnie dopiero w swoim czasie gotowy regulamin Rady szkolnej; ustawa, tak jak ją wydajemy, w tego rodzaju szczegóły wchodzić nie może. Rzecz jest prosta, że do bióra należeć będzie manipulacja i ekspedycja, a jakie ma być przeznaczenie użytych tamże urzędników, to ponieważ

wskazuje już nazwisko referendarzy, którego użyliśmy w projekcie.

Jakie zaś będzie ich stanowisko, to wskazuje ostatni ustęp paragrafu, który powiada, że referendarze tacy, przy posiedzeniach Rady będą mieli głos doradczy.

Pokazuje się więc, że ekspedycja, wyrabianie uchwał do nich należeć będzie, wyjawszy referendarzy, którzy z innego tytułu będą zasiadać w Radzie szkolnej, i którzy, swego charakteru i prerogatyw nie tracąc, będą mieli także głos stanowczy. Będą to zapewne wyjątkowe przypadki, do których bieg spraw z łatwością da się zastosować.

To są ogólne wyjaśnienia, tak jak to w ustawie ogólnie powiedzianem być winno.

P. Gniewosz. Właśnie dlatego, że w §. 4. jest powiedzianem, że regulamin Rada szkolna sobie sama wyrobi, stawiałem tę interpelację, gdyż Radzie szkolnej powinno się podać wskazówkę, w jakim kierunku ona regulamin winna uchylać. Każdy urząd składa się z dwóch części, z bióra i urzędu pomocniczego. Pod biórem rozumie się tą część, której są powierzone umysłowe prace, a druga część ma sobie powierzona manipulację. O takim urządzeniu mówi pierwszy ustęp, a drugie jest pominięte; projekt nie zważa na manipulację, na potrzebę ekspedycji i na te wszystkie czynności, których bióro samo nie załatwia. Bióro zaś samo, ze swego przeznaczenia ma prace umysłowe: koncipowanie i wyrabianie, niekoniecznie może się składać li z samych urzędników, ale także może mieć pomoc w członkach samej Rady szkolnej.

Więc o ile ci członkowie będą sobie mieć poruczone wypracowanie pewnych rzeczy, lub takie wypracowanie poruczone będzie innym osobom na pewnej podstawie, wypracowanie to nastąpi wtedy w miarę zdolności.

Otóż doświadczenie poucza, że przez podzielenie bióra na dwie sekcje, zasłżyby takie trudności, które stawałyby częstokroć na przeszkodzie czynnościom Rady szkolnej, bo na przykład rzecz większej wagi musi być pierwszej zbadana, musi być przedstawiona cała rzecz, a ureszcie

i wniosek musi być postawiony, ażeby sprawa ta mogła wyjść pod obrady pełnej Rady.

Ja uważam, że Rada szkolna krajowa, jako kolegium, jest na równi stojąca z Wydziałem krajowym, i w zasadzie powinna wszystkie swoje sprawy załatwiać kolegialnie przez uchwały całej Rady, tj. przez komplet, wyjątkowo zaś niektóre sprawy mogą być wyjęte z pod kolegialnego traktowania i bióro może je załatwiać. Więc uważam, że wypracowanie projektów ważnych, zestawienie rzeczy, wypracowanie planów, wnoszenie wniosków jakiej ważnej sprawy, musi być polecone tym, którzy w Radzie szkolnej mają stanowczy głos — azatem jeżeli który z członków Rady będzie się zatrudniał tą pracą, która do bióra należy, więc w takim razie będzie on członkiem tego bióra, azatem podlegałby naczelnikowi tego bióra; z drugiej zaś strony, jeżeli referent miałby zadanie być pomocnym temu członkowi, który będzie sprawę dotyczącą wносить na Radę, więc jego przeznaczeniem będzie zestawienie aktów, przejrzanie tychże i postawienie wniosku, i w ogóle przedstawienie całej rzeczy Radzie szkolnej; więc nie widzę jakim prawem będzie mógł przedstawiać rzecz, jeśli nie będzie członkiem Rady, bo jest zasadą u wszystkich kolegialnych władz, że nikt głosu referenta zabierać nie powinien, który przynajmniej nie jest członkiem ad hoc tego kolegium.

Sądzę więc, ażeby tę rzecz tak ułatwić, że referentem powinien być jeden z członków Rady szkolnej, bo nikt inny nie powinien mieszać się w sprawę, kto nie należy do grona Rady; a inna rzeczą znowu jest, czy nie ma Radzie być przydany jaki urzędnik, któryby miał nadzór nad biórem; lecz wtenczas ten urzędnik nie zasługuje na nazwę referenta, bo nie będzie nic wносить na Radę szkolną, tylko dopilnować będzie miał tego, co który z członków Rady szkolnej wypracuje. Członek więc Rady, przyjąwszy pracę tego ważnego urzędu, przyjmuje na siebie cały elaborat i wnosi na posiedzeniu Rady ten przedmiot, nad którym będzie obrada i uchwała zapadnie. Gdy ta rzecz będzie tak ukończona, wróci nazad do bióra; które jest obowiązane wypracować ekspedycję odpowiednią do uchwały. Wtenczas będzie to zadaniem przewodniczącego tej sekcji, a najlepiej jeżeli ten obowiązek będzie należał do samego referendarza, aby baczył i odpowiadał za to, czy expe-

dyca jest zrobiona według uchwały Rady szkolnej. Gdy w biurze ta więc umysłowa praca będzie uskutecznioma, wychodzi wtedy na świat, to jest następuje jej wyexpedyowanie, a nareszcie złożenie aktów do registratury. A zatem Rada szkolna powinna mieć urząd pomocniczy: expedyturę i registraturę.

Tu właśnie powinno być osobne rozporządzenie w paragrafie położone, że oprócz bióra, Rada ma potrzebne urzędy pomocnicze: protokół, expedyturę i registraturę. Dlatego pozwolę sobie postawić wniosek, jako dodatek do pierwszego ustępu §. 5. (czyta):

„Dla załatwienia spraw i ich expedycji utworzone będzie przy Radzie szkolnej krajowej osobne bióro, złożone z dwóch sekcji, jednej pedagogicznej, drugiej administracyjnej, z których każda będzie miała za naczelnika osobnego referendarza. Dalej będzie miała Rada potrzebne urzędy pomocnicze, nad którymi nadzorować winien naczelnik sekcji administracyjnej.“

Wykazawszy potrzebę, aby nikt nie miał udziału w naradach Rady szkolnej i nikt inny nie wnosił przedmiotów do Rady, jak tylko sami członkowie Rady szkolnej, uważam poprawkę tę za potrzebną do drugiego ustępu (czyta):

„Referendarze, z charakterem c. k. urzędników, mianowani będą przez Najj. Pana z pomiędzy członków Rady, na przedstawienie przewodniczącego w Radzie szkolnej krajowej. Inni urzędnicy, również z charakterem c. k. urzędników, mianowani będą przez Radę szkolną.“

Dalej zostanie jak jest w projekcie, a ostatni ustęp ma być opuszczony. Dlatego mówię także, że z pomiędzy członków Rady ma być mianowany referendarz i ma być zamianowany przez Najj. Pana, bo widzę w samej Radzie tę ilość osób, które są przydatne na referendarzy, to jest, widzę albo delegowanego przez Namiestnictwo, który ma wstąpić do Rady, albo innego członka tego rodzaju, nie widzę dla nich innego pola działania, jak tylko oddział administracyjny.

Co się tyczy oddziału pedagogicznego, to jeden z inspektorów ma być mianowany naczelnikiem tego bióra. Przez taką poprawkę sądzę, że zasada ogólna, iż nikt nie powinien brać udziału

w naradach Rady szkolnej, kto nie jest jej członkiem, najlepiej będzie przestrzegana.

Marszałek. Proszę ten wniosek podać na piśmie. Podam go do poparcia.

Sekretarz p. Zborowski (czyta powtórnie wniosek p. Gniewosza.)

Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Mniejszość.) Nie jest przyjęty.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Już po tej samej debacie widzimy, do jakich zawikłań może doprowadzić ten paragraf, i jak różnie się go pojmuje. Istotnie kwestya ta jest tak ściśle związana z organizacją każdego urzędu, a więc i Rady szkolnej, że trudno sobie zrobić zupełnie czysty obraz tego, co jest zamieszczone w tym paragrafie, a zrobiwszy sobie go, bardzo trudno być zupełnie spokojnym, że to co chcemy osiągnąć, będzie osiągnięte. Mnie się zdaje, że to jest w sprzeczności z §. 3., który brzmi (czyta): „Rada szkolna krajowa przedłoży bezpośrednio Sejmowi do zatwierdzenia projekt wewnętrznego swego urzędzenia“, a zaraz w paragrafie następnym już częściowo ją urządzamy. Że tego nie urządzono tak, iżby odpowiadało zupełnie tym pojęciom, to wynika częściowo z tego, co szan. p. Wężyk powiedział, a częściowo i ze słów p. Gniewosza. I tak p. Gniewosz powiada słusznie, że do załatwienia spraw poniekąd już i członkowie Rady szkolnej będą podlegali tej sekcji, tj. temu referendarzowi. Załatwienie spraw jest dwojakie, umysłowe i mechaniczne, pierwsza jest koncypowanie, drugie expedyowanie. Jeżeli więc będzie bióro do tego osobne, i członkowie będą sprawy załatwiać, a będą załatwiać, bo to jest ich obowiązkiem, to będą podług tego paragrafu podlegać temu referendarzowi, który właściwie znów ma podrzędne stanowisko, bo w Radzie nie ma głosu. Mnie się przeto zdaje, że ten §. 6. jest przedwczesny. Już Wysoki Sejm uznał, że Rada szkolna powinna przedłożyć projekt wewnętrznego urzędzenia swego, i przyrzekł tem samem Radzie główny głos doradczy; ale z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że takie postanowienie, jakie się w §. 6. znajduje, należy do wewnętrznego urzędzenia. Zdaje mi się zatem,

że ten paragraf jest dziś jeszcze nie na czasie, że potrzeba nam czekać tego przedłożenia ze strony Rady szkolnej. Ona jest najwięcej obznajomiona, tak z tem, co jej jest potrzebnem, jak z tem, co do prędkiego stosownego załatwienia jest koniecznem, i będzie najlepiej w możności ocenienia, jakie najlepsze wewnętrzne urządzenie, jaki podział ma być, czy na dwie, czy trzy sekcye, i jakie mają być te sekcye; to wszystko Rada szkolna najlepiej sama osądzić potrafi. Wszystkie postanowienia przesądżające temu byłyby może z najgorszym połączone skutkiem.

Wiec byłbym zdania, aby ten §. 6. wykreślić i poczekać, odwołując się do zasady w §. 3. zawartej, że Rada szkolna przedłoży Sejmowi projekt wewnętrznego swego urządzenia.

Może mi kto odpowie, że tu są zasadnicze postanowienia, że ma być biuro osobne, po drugie, że referendarze mają być przez Najj. Pana mianowani. Jeżeli ma być biuro utworzone, to może być to w tem przedłożeniu zawarte, które Rada szkolna przedłoży. Ze zaś referendarze mają być mianowani, to do tego trzeba ustawy. Więc obok uchwały zatwierdzającej wewnętrzne urządzenie Rady szkolnej, możnaby osobną ustawę zrobić, że referendarze mają być mianowani przez Najj. Pana. Te formalne względy więc nie przeszkadzają, aby poczekać na projekt Rady szkolnej. Wnoszę zatem, aby dla jasności rzeczy i osiągnięcia celu, który osiągnąć zamierzamy, i aby nie krzyżować rzeczy, opuścić ten §. 6. ustawy i poczekać na projekta Rady szkolnej.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Ponieważ mój pierwszy wniosek upadł, a jednak zgadzam się z komisją, że w ustawie powinno być orzeczone, że Rada szkolna powinna mieć swoje biuro, i mieć możność prędkiego i dobrego załatwienia swoich uchwał, dlatego stawiam następującą poprawkę do §. 6. (czyta):

„Dla załatwienia spraw i ich expedycyj utworzone będzie przy Radzie szkolnej krajowej osobne biuro z urzędami pomocniczymi.

Urzędnicy, z obarakterem c. k. urzędników, mianowani będą przez Radę szkolną.“

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.)

Sekretarz p. Zborowski (czyta wniosek p. Pietruskiego). Wnoszę wykreślenie całego §. 6.

Marszałek. To nie jest wniosek, to wotum przeciwko paragrafowi, wniosek negacyjny nie poddaje się pod wotowanie.

P. Gniewosz (czyta swoją poprawkę):

„Dla załatwienia spraw i ich expedycyj utworzone będzie przy Radzie szkolnej krajowej osobne biuro z urzędami pomocniczymi. Urzędnicy z obarakterem c. k. urzędników, mianowani będą przez Radę szkolną.“

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, chce wstać. (Kilku tylko powstaje.) Nie jest po party.

P. Czerkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Czerkowski ma głos.

P. Czerkowski. Ja winienem zabrać głos przeciw wnioskowi pana Pietruskiego. Pan Pietruski powiedział, że ten paragraf dziś jest przedwczesnym, a to głównie dlatego, że pozostawia się sporządzenie regulaminu z jednej strony Radzie szkolnej, a z drugiej strony wobec tego postanowienia byłoby wewnętrzne urządzenie na przyszłość przesądzone. Ja zaś nie widzę, ażeby w tym postanowieniu komisji, tj. w tym projekcie, była jaka sprzeczność. Sam p. Pietruski uznaje, że projekt urządzenia wewnętrznego, jaki proponuje komisya, podaje tutaj jeszcze niedostateczny i nie dość wyczerpujący wewnętrzny tok spraw, jakimi się będzie Rada szkolna kierować, że przeto jeszcze zadanie dla Rady szkolnej pozostaje nietknięte, ażeby ten regulamin czyli wewnętrzne urządzenie wykończyła. Wykazawszy tym sposobem, że w tem postępowaniu komisji nie ma najmniejszej sprzeczności, pozostaje mi okazać, że to postanowienie było potrzebne, a było potrzebne z dwóch względów. Raz wynika ono z doświadczenia, które Rada szkolna uczyniła, po drugie wynika także z intencji, którą terazniejsza komisya edakacyjna miała, chcąc urządzenie Rady szkolnej na przy-

szłość na trwałych i odpowiednich położyć podstawach. Owoż doświadczenie nauczyło, że właśnie brak takiego bióra, brak urzędników pomocniczych, przyczynił się do mniej odpowiedniego załatwienia spraw Rady szkolnej; gdyby i na przyszłość Rada szkolna w tem położeniu zostawała, żeby nie wiedziała jakie ma organa, kim się ma posługiwać, jaki ma być dalszy tok w załatwieniu jej spraw, to obawiałoby się należało, że te same powstaną niedogodności, które na niej dotąd ciążyły i nadal ciężać będą; zaś z drugiej strony powiedziałem, że ten paragraf odpowiada także pozytywnym intencjom komisji edukacyjnej.

Intencje komisji edukacyjnej skupiają się na następującem zapatrywaniu. Poprzedzający paragraf, wyliczając skład Rady szkolnej powiada, jakie osobistości będą do niej należeć, przez kogo mają być mianowane. Już wczoraj to po kilka razy podnoszono, a jeżeli się nie mylę, słyszeliśmy od szanownego sprawozdawcy, że tu się wymaga od tych wszystkich członków Rady szkolnej, którzy w poprzednim paragrafie są wymienieni, ażeby się zajmowali pracą biórową i załatwiali sami ekspedycje spraw, na stół Rady szkolnej złożonych. Po największej części tak się dziać będzie, że ci członkowie powezmą na posiedzeniu uchwały, może wielkiej doniosłości i objętości, ale wygotowanie ich i nadanie im takiego kształtu, izby na zewnątrz okazać się mogły, to zostawia się już pomocnikom, którzy do składu bióra wchodzi, a przeto takim osobistościom, jak to p. Gniewosz powiedział, które się będą zajmować tylko koncytowaniem, i innym osobistościom, którym mechaniczna część pracy będzie oddana. I jedna i druga część tych osobistości będzie pomocnicza. Nie będą się one zajmowali jądrem, tylko formą rzeczy, czyli ta forma ma być, jak się p. Pietruski wyraził, umysłowa, czyli więcej mechaniczna. To było głównie intencją komisji edukacyjnej, aby ta część pracy materalnej, wygotowanie tych ekspedycji i właściwego ekspedycjonowania, zdjąć z właściwych członków Rady szkolnej, do czego ci członkowie nie mają obowiązku, ani to nie odpowiada ich godności i stanowisku, ani nie mogą być prawdziwie do tego powołani. Panowie, którzy przedemną głos zabierali, podnieśli tę sprzecznność, że ci referendarze, więc z jednej strony urzędnicy niejako pomocniczy, z drugiej strony będą, że tak powiem, naczelnikami, szefami i samychże członków Rady szkolnej,

o ile członkowie Rady szkolnej będą się także po części zajmować załatwianiem spraw, a więc będą należeć do jednej i do drugiej sekcji. Panowie, to przepuszczenie, że nie możemy się pozbyć tych wyobrażeń i przesądów, w których wzrosliśmy, o naszych urzędnikach, sprawia w nas obawy i rodzaj zdziwienia, że tak zwany referendarz będzie oraz szefem bióra, że wszystko, co o bióro to się opiera, stoi niejako w stosunku z referendarzem. Jednakowoż panowie, raczcie zwazyć, że to nie leży ani w istocie rzeczy, ani wymaga tego potrzeba. Ci panowie, którzy znają dokładnie skład administracji w innych krajach, a nawet dawniejszy skład komisji edukacyjnej w Królestwie Polskiem, wiedzą, czem właściwie są referendarze. Byli to członkowie władz lub kolegiów, którzy mieli obowiązek składania sprawozdań na stoły tych władz lub kolegiów. Jednakowoż nie zawsze mieli prawo, z głosem stanowczym zasiadać w łonie tych władz. Owoż takimi członkami są także referendarze Rady szkolnej galicyjskiej. Są oni często w tem położeniu, że mają sprawy zdawać Radzie szkolnej; z drugiej zaś strony będą wygotowywać ekspedycje, zawierające uchwały Rady szkolnej. Jednakowoż z tego nie wypływa jeszcze, aby koniecznie mieli głos stanowczy w Radzie szkolnej. Są oni, jak powiedziałem, pomocniczymi organami Rady szkolnej i nic więcej. Będą mieli zadanie nadawać formę tym uchwałom, w Radzie szkolnej zapadłym, ale żadną miarą nie będą naczelnikami lub przewodnikami tego lub owego członka, tego lub owego oddziału samejże Rady szkolnej. Że zaś takim organom pomocniczym urzędnicy, a tem samem referendarze są potrzebni, to sądzę, że dostatecznie dziś wykazałem.

Z tego powodu nie mogę przystąpić do wniosku p. Pietruskiego, abyśmy mieli nad tym paragrafem przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Proszę ks. Marszałka, aby był łaskaw przy głosowaniu podzielić ten paragraf, a nawet ustęp pierwszy na dwie części, podług tego brzmienia (czyta): „Dla załatwienia spraw

ich ekspedycji utworzone będzie przy Radzie szkolnej krajowej osobne biuro.⁴

Marszałek. Już p. Wężyk prosił o to samo. Ta część pójdzie nasamprzód pod głosowanie, a potem dopiero druga część.

P. Grocholski. Jeżeli tak jest, to tem lepiej.

Marszałek. Nikt głosu więcej nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Majer. Właściwie pozostał tylko jeden wniosek, a to szanownego p. Pietruskiego, o opuszczenie całego tego paragrafu. Przeciwno uwagom p. Pietruskiego bardzo dostatecznie przemawiał szanowny p. Czerkawski, tak, że ja więcej nie potrzebuję się silić na nowe argumenty; chciałbym tylko w ogóle zwrócić uwagę na ducha, jaki z jednej strony powodował komisję edukacyjną, a z drugiej strony, jaki zdaje się wiać z tych rozmaitych przekonań, zdań i prądów, jakie się tutaj słyszeć dały.

Słyszeliśmy tutaj rozwinięty bardzo szczegółowy mechanizm biurokratyczny. Zapewne komisja edukacyjna najmniej miała pretensyi, aby była w tajemnice biurokratyzmu wdrożoną, gdyby więc szło o przeprowadzenie takiego całego mechanizmu biurokratyzmu, łatwoby mogła się dopuścić jakich usterek, ale na szczęście całkiem tego nie było potrzeba. W jakim sposobie mają być ekspedycje uskuteczniane, jacy urzędnicy mają być manipulacyjni, czy wreszcie takie mają być bióra i kancelarye, czy inne, nad tem Wysoka Izba zastanawiaćby się nawet nie chciała, bo Wysokiej Izbie idzie o danie zasad, o danie materiału, z którego by ten mechanizm mógł się wyrobić. Otóż jak z jednej strony nie trzeba się wdawać w opisanie takowego biurokratycznego mechanizmu, tak z drugiej strony koniecznem było danie materiału, z którego by ten mechanizm w swoim czasie na właściwej drodze utworzonym być mógł. Jak potrzebnem było wskazanie tego materiału, najlepiej dowodzi to, co powiedział szanowny p. Pietruski, albowiem był zmuszony, czy chętnie, nie wiem, orzec, że w swoim czasie, kiedy Rada szkolna regulamin swój przedstawi, trzeba będzie aż przez nową ustawę przeprowadzać referendarzy, podczas

gdy do innych wniosków wystarczy już uchwała Wysokiej Izby, a tamto aż ustawa może zrobić. Jeżeli to podlega aż ustawie, więc bardzo słusznie, że komisja edukacyjna zwróciła na to uwagę i bardzo słusznie chciała przeprowadzić to wtedy, kiedy ustawę przeprowadza, a tą okolicznością jest zaprowadzenie referendarzy. O potrzebie ich dostatecznie mówił p. Czerkawski. Gdybyśmy się teoretycznie zapatrywali na rzecz, możnaby mieć rzeczywiście takie lub inne przekonanie, ale, moi panowie, my praktycznie się zapatrujemy, my oglądamy się na to, czego nas nauczyło doświadczenie, doświadczenie w tejże samej Radzie szkolnej uczynione.

Na tem doświadczeniu oparci, przemawialiśmy w komisji edukacyjnej, a teraz komisja przemawia do panów, aby osobne biuro manipulacyjne i ekspedycyjne utworzone zostało.

Powiedział tu poseł Gniewosz, żeby właściwie do regulaminu zostawić zamianowanie i urządzenie urzędów pomocniczych i ich urzędników, wraz z ich naczelnikami, odrębnie od tych, o jakich my myśleliśmy, stanowiąc referendarzy. Że może być i takich urzędników potrzeba, o tem nie wątpi komisja edukacyjna, bo wspomniała tutaj nie tylko o referendarzach, ale także i o innych urzędnikach pomocniczych, zostawiając ich wybór samej Radzie szkolnej. Wskazała komisja edukacyjna tylko kompletny materiał, i jak się panowie przekonacie, materiał konieczny, który wyzyskany być musi, aby go jak najlepiej użyć. Pod tym względem tylko do najgłówniejszych skazówek ograniczyła się komisja edukacyjna, resztę pozostawiła bowiem rozpoznaniu samej Radzie szkolnej; i tego oczekuje w tym regulaminie, który ma nam przedłożyć. Z tego powodu zdaje mi się, że poprzestać mogę na tem. Co wypowiedziałem, wystarczy i przekonuje o rzeczywistej potrzebie tych zastrzeżeń, które w tym paragrafie uczyniono. Wykazałem bowiem, że bióra takie ekspedycyjne mają być osobno ustanowione przez Radę szkolną, że więc wykreślenie tego paragrafu byłoby dotkliwą luką w statucie. Z tego powodu jestem przeciwny wnioskowi p. Pietruskiego.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Wniosek p. Pietruskiego nie poddam pod głosowanie, bo przez przyjęcie §. 6, tak jak komisja wnosi, samo przez się upadnie albo przyjęty zostanie

ten wniosek. Podług życzeń wyrażonych podzielić głosowanie na części. Nasamprzód pierwsza część.

Sprawozdawca (czyta):

„§. 6. Dla załatwienia spraw i ich expedy-cyj, utworzone będzie przy Radzie szkolnej krajowej osobne biuro,“ —

Marszałek. Kto jest za tem, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz druga część.

Sprawozdawca (czyta):

„złożone z dwóch sekcji, jednej pedagogicznej, drugiej administracyjnej, z których każda będzie miała za naczelnika osobnego referendarza.“ (Po przeczytaniu.)

Ponieważ ustęp ten ma teraz być zawotowany, więc pozwolę sobie co do tego ustępu jeszcze słów kilka dodać. Widzieliście panowie, że komisja edukacyjna w całkiem szczegółowe urządzenie nie wchodziła, tylko nadmieniała, że biuro to ma się składać z dwóch sekcji, pedagogicznej i administracyjnej. Nadmieniała tylko ogólnikowo, co po części samo przez się rozumiało się. Jednak tylko dlatego nadmieniała, żeby to było wskazówką co do właściwszego wyboru osób, które mają być do tego powołane w kraju.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem drugiej części, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz dalszy ustęp przychodzi pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Majer (czyta):

„Referendarze, z charakterem c. k. urzędników, mianowani będą przez Najjaśniejszego Pana na przedstawienie przewodniczącego w Radzie szkolnej krajowej. Inni urzędnicy, równie z charakterem c. k. urzędników, mianowani będą przez Radę szkolną.“

Marszałek. Kto jest za tem, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę odczytać ostatni ustęp.

Sprawozdawca p. Majer (czyta):

„Referendarze sekcji biorą udział przy posiedzeniach Rady z głosem doradczym. Gdyby człon-

nek Rady był zarazem referendarzem, zachowuje w Radzie głos swój stanowczy.“

Marszałek. Kto jest za tym ustępem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Majer (czyta):

„§. 7. Uchwały zapadają większością głosów, w razie równości rozstrzyga przewodniczący.

Do ważności uchwał potrzebna jest obecność przynajmniej ośmiu członków.“

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Majer (czyta):

„§. 8. Przewodniczącemu służy prawo wstrzymać wykonanie uchwał, gdyby się te, zdaniem jego, sprzeciwiały ustawom obowiązującym.“

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Rogawski. Proszę o głos.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Rogawski ma głos.

P. Rogawski. Paragraf ten, zdaniem mojem, gdyby się utrzymał, jak go komisja proponuje, uniemożliwiłby całą ustawę. Któż jest przewodniczącym Rady? Jest nim Namiestnik lub jego zastępca, więc wstrzymywanie uchwał całej Rady, będzie zależec od dobrej lub złej woli Namiestnika — urzędnika. Zaś że ta dobra lub zła wola często przychodzi, o tem bardzo dobrze wiemy. Jeżeli Namiestnik wstrzyma wykonanie jakiej uchwały, to paragraf ten nie powiada, kto o tem wstrzymaniu Namiestnika orzekać może. Zdawałoby się, że Minister oświecenia, lecz zdaniem mojem, nie jest to do życzenia, aby Rada szkolna podlegała w tym razie Ministrowi, bo chybiałoby to celu; paragraf ten jest zywcm wzięty z dawniejszego statutu Rady szkolnej, który w §. 6. powiada zupełnie to samo. Ja nie wiem dobrze o ile Namiestnik do tego czasu użytkował z tego paragrafu, ale o ile sobie przypominam z dzienników, częste były narzekania, że przewodniczący nie stosował

się do tego, co Rada uchwaliła. W ustawie państwowej, która jest normą dla Rad szkolnych w innych krajach i była zrobioną na wzór ustawy dla Rady szkolnej naszego Sejmu, zdaje mi się, że Ministerium bardzo jest dbałe o wpływ swój, o wpływ Rządu na Rady szkolne, a jednak nigdzie nie widzę, aby Ministerium zastrzegało sobie ten wpływ w ogólnych tych zasadach. We wszystkich ustawach innych krajów jest to nietknięte, więc samemu Ministerium nie szło o to, aby Namiestnik mógł wstrzymywać uchwały Rady szkolnej. Należy więc temu zaradzić w tym paragrafie, i orzec kto ma rozstrzygać w wyższej instancji o tem orzeczeniu Namiestnika. Za podstawę moglibyśmy wziąć słowa wyrzeczone w §. 42. statutu krajowego, w którym czytamy (czyta): „Marszałek, jeżeliby uważał uchwałę Sejmu lub Wydziału krajowego za niezgodną z ustawami istniejącymi, ma prawo i obowiązek wstrzymać wykonanie uchwały, i ma tę rzecz przez Namiestnictwo podać do najwyższej decyzji.“ Sądzę, że i w tym paragrafie moglibyśmy sobie tym sposobem zaradzić i oddać pod rozporządzenie Najjaśniejszego Pana los zawieszonych uchwał: dlatego czynię następujący wniosek, ażeby do wyrazów zawartych w §. 7. na końcu dodać: „i bezzwłocznie rzecz tę przez Namiestnika do najwyższej decyzji przedłożyć.“

Marszałek. Podam ten dodatek do porparcia.

P. Rogawski (czyta powyższy dodatek).

Marszałek. Kto ten dodatek popiera, zachce wstać. (Dostateczna liczba posłów.) Jest dostatecznie poparty. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Uwagi, które chciałem zrobić nad tym paragrafem, są tego samego rodzaju, które poprzedni mówca przedstawił. Ja właśnie w tym paragrafie widzę najwięcej niejasności, którą już poprzednio zarzucał poseł Pietruski, i uważam, że skoro komisja edukacyjna urządzenie która na dwie sekeye jako dogmat stawiała, więc i w tym paragrafie powinna była rozstrzygnięcie tak ważnej kwestyi rozwiązać, zresztą łączę się z wnioskiem p. Rogawskiego.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Majer. Gdybyście państwo zapytali o moją chęć, to powiedziałbym żeby opuścić cały ten paragraf; ale jeśli panowie będziecie się pytać o to, co jest stosowniejszem, to musiałbym przemawiać za utrzymaniem tekstu tego paragrafu. P. Rogawski zwrócił uwagę na to, że nie jest to nowy dodatek, tylko paragraf wzięty z dotychczasowego urządzenia Rady szkolnej. Szanowny poseł słusznie to powiada; ja dodam więcej, że jest to poprostu zastosowanie tego, co się praktykuje w różnych innych tego rodzaju ciałach urzędowych, a nawet autonomicznych, jak sam p. Rogawski przytoczył o Wydziale krajowym, w radach miejskich, gminnych itp. urzędach, gdzie prezes ma prawo zawieszania wykonania uchwały. Jeśliby co można zarzucić, to chyba to, o czem już wczoraj nieraz była mowa, że zastrzeżenie takie rozumie się samo przez się, więc i powtórzanem być nie potrzebuje.

Aczkolwiek wszakże rzecz ta sama przez się jest jasna, widzimy jednak, że w każdej podobnej do naszej ustawie musi ona być uwydatniona, i dlatego i u nas pominięta być nie mogła. Co większem prawem możnaby jej zarzucić, to niewątpliwie to, że co do apelacji jest ona niedostatecznie określona. Tej strony ujemnej komisja nie miała w swoim sprawozdaniu, wynika ona z stosunków naszych i z okoliczności, wśród których żyjemy. Jestto właśnie walka o kompetencję, i ta ciemna strona, która dotąd wyjaśniona nie została, która wszelako z każdym dniem rozjaśniać się musi. Z tego, że tak powiem, przechodniego stanu wynikło, że nie wskazując bliżej toku instancyj, pozostawiliśmy rzecz jej naturalnemu biegowi pomiędzy władzami.

Zapewne Rada szkolna, mając prawo odwoływania się do Sejmu, niezamiedbataby użyć go wprost albo przez Wydział krajowy, tak jak znów Namiestnictwo poszłoby drogą taką, jakaby odpowiadała jego położeniu, a zatem przedstawiłoby rzecz właściwemu Ministrowi.

Co się tyczy dodatku p. Rogawskiego, który normuje odwoływanie się do najwyższej władzy, tj. do korony, nie jestto droga inna, bo przecież Rada szkolna nie znosi się wprost z Najj. Panem; trzeba zatem właściwego pośrednictwa, a pośrednikiem tym nie byłby kto inny, tylko Minister, o

którym p. Rogawski tak dobrze przemileżał, jak też i komisya o nim wzmianki nie zrobiła.

Powtarzam zatem, że stan przechodni, w jakim kraj nasz co do stosunków wewnętrznych właśnie się znajduje, był powodem oględnego określenia paragrafu, który jest przedmiotem rozprawy. O ile wobec tego proponowany przez p. Rogawskiego dodatek byłby w tem miejscu potrzebny, Wys. Izba zdecydować raczy.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Namaprzód poddam §. 8. sam jaki jest, a potem dodatek p. Rogawskiego pod głosowanie.

Sprawozdawca p. Majer (czyta §. 8.).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego paragrafu, zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz dodatek p. Rogawskiego poddam pod głosowanie.

Sekretarz p. Zborowski (czyta dodatek p. Rogawskiego).

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego dodatku, zechce wstać. (Mniejszość.) Nie jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Majer (czyta):

„§. 9. W stosunkach z Sejmem ustawy wpływających zastępuje Radę szkolną krajową wobec Sejmu dyrektor Rady, lub delegowany przezeń członek Rady szkolnej krajowej“. Ponieważ przewiduje zarzut p. Pietruskiego przeciw temu paragrafowi, więc dla skrócenia rzeczy dobrze może będzie wcześniej się tu porozumieć. Ponieważ tedy Wys. Izba już zadecydowała, ażeby wyrażenie o „bezpośredniem“ znoszeniu się Rady szkolnej ze Sejmem, poopuszczać we wszystkich ustępach paragrafu drugiego, sądzę, zatem że pod tą samą uchwałę podciągnąchy wypadało i niniejszy paragraf. Oświadczenia tego nie czynię na zasadzie porozumienia się z komisją, bo do tego sposobności nie miałem; mniemam jednak że jest ono logiczną konsekwencyą poprzedniej uchwały. Jeżeli bowiem powodem tej uchwały było przekonanie, iż zastrzeżenie Radzie szkolnej prawa bezpośredniego znoszenia się z Sejmem, wymaga zmiany w statucie krajowym; toć niemniej wymagać jej musi paragraf, który do znoszenia się tego wska-

zuje nadto osobę dyrektora Rady. Albo więc wypadałoby paragraf ten co do treści zmienić, albo zupełnie opuścić, co ostatnie, w odniesieniu się do wniosku p. Pietruskiego, który stosownie do uchwały Wys. Izby odesłanym być ma do jednej z komisyj, zdawałoby mi się właściwszem.

Marszałek. Komisya cofa swój wniosek. Może go kto podniesie? (Gwar)

P. Majer. Powtarzam raz jeszcze, że co się tyczy opuszczenia §. 9., objawiłem tylko własne przekonanie, oparte jedynie, jak mi się zdaje, na konsekwencji logicznej, nie miałem bowiem sposobności porozumienia się z komisją. Że zaś dostrzegam, iż niektórzy z jej członków głos zabierać zamierzają, tymczasem przeto uważać należy powołany paragraf jako w niczem niezmieniony.

Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Szanowny sprawozdawca wychodzi już z tego stanowiska, że Wys. Izba już uchwaliła polecenie do komisji konstytucyjnej, aby wygotowała taki wniosek, któryby upoważniał Radę szkolną do znoszenia się bezpośredniego z Wysokim Sejmem.

Takiej uchwały wszakże nie było jeszcze, zatem komisya mogłaby tylko wtedy cofnąć §. 9., jeśliby mój wniosek był już uchwalony.

Ja jednak postawiwszy go, na uwagę księcia Marszałka cofnąłem go na teraz i odroczyłem. Dlatego komisya nie może cofnąć tego paragrafu teraz, póki nie będzie uchwalone to, com wczoraj przedstawił Wys. Izbie. Stawiam więc dziś do uchwały mój wniosek:

„Wysoki Sejm raczy polecić komisji konstytucyjnej, aby wypracowała i jak najrychlej przedłożyła wniosek do dodatku do statutu krajowego, zawierający upoważnienie Rady szkolnej do bezpośredniego znoszenia się z Wys. Sejmem przez swojego dyrektora lub delegowanego przezeń członka krajowej Rady szkolnej.“

Jeżeli Wys. Izba to uchwali, natenczas można §. 9. wykreślić.

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Dostateczna liczba powstaje.) Wniosek jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Majer. Co się tyczy tego wniosku (gdyż tu nie ma teraz mowy o §. 9., tylko o wniosku p. Pietruskiego), to muszę przyznać, że dziwi mnie to, że się tak wyrażę, skrupulatność, szanownego p. Majera, zastosowana, jedynie do §. 9. kiedy nie widział potrzeby stosowania jej do uchwały względem bezpośredniego znośzenia się Rady szkolnej z Sejmem. Ostatecznie jednak nie mam nic przeciw odroczeniu rozprawy nad §. 9.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. Dyskusja zamknięta.

P. Gniewosz. Co do formalnego traktowania.

Marszałek. Co do formalnego traktowania p. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. P. sprawozdawca występuje na mównicy imieniem komisji. Zatem, skoro przychodzą wnioski sprzeciwiające się przedłożeniu komisji, jest obowiązany porozumieć się z komisją. To uważam nie tylko za stosowne, ale za konieczne, aby komisja nam przedłożyła swoje zdanie. Dlatego wnoszę, aby co do tego paragrafu sprawozdawca porozumiał się z komisją.

Sprawozdawca p. Majer. To porozumienie się byłoby potrzebnem wtedy, gdybym obstawał przy oświadczeniu cofnięcia §. 9. Gdy jednak paragraf ten pozostaje tymczasem nietknięty, potrzeba zatem porozumienia się z komisją zająć może dopiero wtenczas, gdybym po załatwieniu wniosku p. Pietruskiego uważał potrzebę zmiany lub opuszczenia §. 9. niniejszego projektu ustawy.

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja uwaga zwertaju Wysokiej Pałaty, szczo my uchwalajemo ustawu. W tym wnosyt p. Pietruski rezolucyju. P. sprawozdawca hotow jest §. 9. cofnuty, jesły rezolucyja zostane pryniatoju. Dumaju, szczo rezolucyja w tym czasi, jak sia uchwalaje sama ustawa, ne jest na misci. Jabym proto w formalnom traktowaniu tych przedmetiw wnosyl: uchwalu szczo do §. 9. odroczyty perejty do §§. 10. i 11. ustawy, a potom na

misce §. 9. uchwałyty toje, szczo nam komisya wnese, albo sam §. 9. wedle teperisznoho projektu, kotoroho osnowa odnakoż zakluczaje sia w samoj rezolucyji, proponowanój czerez p. Pietruskoho, z czoho sliduje, szczo z uchwałoju rezolucyji uchwalymo takze §. 9. (Głosy: tak, tak będzie najstosowniej.)

Marszałek. Przejdziemy więc do §. 10.

Sprawozdawca p. Majer. Ja przeciwko temu nie mam.

P. Sanguszek. Proszę o głos.

Marszałek. P. Sanguszek ma głos.

P. Sanguszek. Jabym się chciał zastrzedz, że tutaj byłoby miejsce dla wniosku mojego wczoraj postawionego i po tym §. 10. postawić się mającego.

Marszałek. Wniosek księcia Sanguskiego jest już odestany do komisji.

Sprawozdawca p. Majer (czyta §. 10.):

„Od czasu wejścia w wykonanie niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą wszelkie przeciwne jej dotychczasowe przepisy.“

Marszałek. Rozprawa otwarta, nikt głosu nie żąda? Rozprawa zamknięta, kto za przyjęciem §. 10., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Majer (czyta):

„§. 11. Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi oświecenia publicznego.“

P. Ławrowski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski. Zaberaju hołos pered §. 11., bo choezu zrobity dodatok. Pokłykuju sia na toje szczo wczera wskazawjem, że tu tym §-om znosymō wsi tyi ustawy, kotoryi do seho czasu suszczestwowaly i znosymo takze, cilyj tok instancyi. Toj tok instancyi powynen buty inaksze teper zaraz unormowanyj. Dla toho wertaju sia do toho, szczo wczera skazawjem, że Rada szkılina w tym składi teperisznym jest perwoju i poślidnoju instancyjeju. Otaze

zasterehłem sobi hołos, że budu stawlaty dodatok, i z tym dodatkom teper prychodzu. Jesłyby toj dodatok ne był pryniatyj, jako do toj ustawy należeczyj, na toj słuczaj proponuju rezolucyju, aby preporučeno komisji edukacyjnoi, szczyby nam przedstawyla, szcze w teperisznej sesji projekt unormowania toj instancyi dla obsadzenia wsich posad pry szkołach sereдных i dla dił dyscyplinarnych (czyta):

„Dla obsadzenia posad uczytelskich i dyrektorów szkół sereдных, takoz dla dił dyscyplinarnych tychże ustanowłena bude oddilna komisja jako persza instancya, składajuczsa sia z 7 członów. W skład toj komisji wchodiat:

a) po dwóch delegatiw wybranych czerez titu uczytelskiji trzech lwowskich gimnazyj.

b) Jeden delegat z wyższoj szkoły realnoji we Lwowie.

Komisja taja riszaje diła swoji kolegialno, wyberaje pedsidatela z pomoże sebe, a do waznosti jej uchwał treba 4 członów i pedsidatela.“

To jest oden wnesok. Jesły zaś toj wnesok sia ne utrymaje, to zasterehaju sobi potom druhyj ewentualny postawity.

Marszałek. P. Ławrowski zapowiada dwa wnioski, proszę odczytać pierwszy.

Sekretarz ks. Barewicz (czyta powtórnie pierwszy wniosek p. Ławrowskiego).

Marszałek. Poddam ten wniosek do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest poparty dostatecznie. Teraz wniosek ewentualny p. Ławrowskiego, dam takze do poparcia.

Sekretarz ks. Barewicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić następująca rezolucyę: Komisji edukacyjnej poleca się, ażeby jak najprędzej przedłożyła Sejmowi projekt do ustanowłenia instancyi dla obsadzenia posad dyrektorów i nauczycieli w szkołach średnich, oraz dla spraw dyscyplinarnych tychże.“

Marszałek. Kto ten wniosek ewentualny popiera, zechce wstać. (Popierają.) Jest dostatecznie poparty.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Z takim stanowczym wnioskiem p. Ławrowskiego, zgodzić się nie mogę, albowiem nie należy on do tej ustawy. Jednak z wnioskiem co do rezolucyi, zgadzam się o tyle, o ile ma na celu utworzenie instancyi dyscyplinarnej, bo uważam, że najsprawiedliwszy sąd będzie ten, który wychodzić będzie ze zgromadzenia kolegów i dlatego, że do składu jego powołani mają być nauczyciele jako sędziowie dyscyplinarni. Popieram zatem rezolucyę p. Ławrowskiego, jednak nie mogę się zgodzić na tę część wniosku jego, która powiada, że obsadzenie posad nauczycielskich ma nastąpić takze przez tę komisję, albowiem wtenczas jeden z najważniejszych paragrafów ustawy dla Rady szkolnej, podług którego prawo nominacyi przysłuza Radzie szkolnej, musielibyśmy zmienić. Sądzę, że Rada szkolna krajowa może powołać się na kwalifikacyę, na zdanie, na opinie takiej korporacyi — sądzę, że do atrybucyi takiej komisji będzie należeć wydawanie kwalifikacyi dla pojedynczych profesorów, ale to, aby komisja dyscyplinarna takze stanowcze obsadzała posady, to uważam, nie zgadza się z przeznaczeniem Rady szkolnej.

P. Ławrowski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski. P. Gniewosz ne zrozumiał wnesenja moho tak, jak ja ho postawyl. Moja myśl jest taja, szczo obsadzenije posad uczytelskich i dyrektorów zalezyt od Rady szkolnoji, oduakoż Rada szkolna musyt maty jakies predlozenije. Do teper ne wydzu z ciłaho składu toho, kto perszoje predlozenije zrobyt. Jesly p. Gniewosz otrymuje, że własny dyscyplinarnyj budut duze dobre poruczenyj w ruki tych samych tit uczytelskich, do kotorych i ich członów nalezat, to dumaju, że taja sama myśl jest i pry obsadzeniu posad uczytelskich, tj. aby propozycyju persze zrobyły, czy to tiji titu uczytelskiji, czy insza okremiszna komisja, tak jak ja to predložyl; ale aby Rada szkolna obsadzała posady profesorów i dyrektorów bez nijakoho predlozenja, i aby nikto inszyj w tim wzhladi swoho mninija ne dawal, to dumaju, jest nestosowne, bo ne moż prypuskaty, aby tyji członów, kotoryi budut nalezaty do Rady szkolnoji, może z ulyci mninija zhyrały, i pisli tych imen-

wanie riszały. Dlańo dumaju, że koźde dykasteryum powynno buty uporiadkowane, aby był jakijś tok instancyi, aby wysłuchaty napered perwszu instancyju, a potom, aby Rada szkilna jako ostatnia instancyja ostateczno decydowała.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Ja widzę, że tu jest nieporozumienie między nami. Ja także powiedziałem, że ciało nauczycielskie powinno swoje propozycje co do obsadzenia posad Radzie szkolnej przedkładać. Nie mam przeto nic przeciw wnioskowi p. Ławrowskiego i tylko dlatego głos zabrałem, ponieważ z wniosku tego tak, jak jest postawiony, myśl powyższa szanownego wnioskodawcy nie wpływała.

P. Smarzewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Smarzewski ma głos.

P. Smarzewski. Ja nie wchodzę w szczegóły tych wniosków, ani w ich treść, uważam tylko, że chodzi tu o dodatek do statutu organizacyjnego Rady szkolnej, któryby komisya miała proponować, a Sejm ustanowić. Jest to rzecz ważna a niebezpieczna, tak doraźnie ją uchwalać, ponieważ taka uchwała, bez należytego zastanowienia się powzięta, będzie na cały organizm oddziaływać. Jeżelibyście panowie co orzekli w tym względzie, to by wtedy potrzeba było uchwalone już paragrafy zmieniać. Wniosek pierwszy p. Ławrowskiego idzie tak daleko, że załedwie widzę potrzebę wspomnienia, iż byłoby niebezpiecznie, dziś wdawać się w jego merytoryczne rozstrzyganie bez przygotowania ze strony komisji. Drugi wniosek ewentualny przez p. Ławrowskiego postawiony, jest już innej natury, chociaż w tej formie, jaka jest, ponieważ także przesądza temu, co Sejm zechce zrobić. Dlatego powinniśmy jak najostrożniej przystępować do tej rzeczy ze względu na jej ważność, i dlatego proponowałbym, dziś nie brać jej tutaj pod rozwagę, ale oba te wnioski, pierwszy i drugi, bez dyskusji odesłać do komisji edukacyjnej z poleceniem, by w jak najkrótszym czasie nam sprawę z nich zdała.

Marszałek. P. Ławrowski ma głos.

P. Ławrowski. Ja także to samo chciałbym powisty, aby oba wnesenja widostłanyi były do komisji edukacyjnoji. Ale chciałbym także zwernuty uwahu, szczo konieczna zachodyt potrzeba takoho uporiadkowania i takoho toku instancyi.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Jeżeli odesłana ma być tylko myśl przez p. Ławrowskiego poruszona, by Wys. Izba się zastanowiła, czy nie trzeba wydać takiego postanowienia w drodze ustawodawczej, to nie mam nic przeciwko temu. Jeżeli jednak chodzi o to, aby dawać tego rodzaju postanowienia do tej ustawy, i jeżeliby uchwalenie ostateczne tej ustawy miało być zawisłe od tego, co komisya ma nam przynieść, i jeżelibyśmy w skutek tego trzecie czytanie ustawy musieli wstrzymać, to jestem przeciwko temu. Muszę to oświadczyć, bo wniosek jest postawiony między §. 10. a 11., i ustawa nie mogłaby być zawotowana w trzecim czytaniu. Jeżeli wnioskodawca zgadza się na to, aby uchwalenie ustawy przez to nie było wstrzymane, to nie mam nic przeciwko jego wnioskowi, ale mojem zdaniem, do tej ustawy rzecz proponowana przez niego, nie może należeć żadną miarą.

P. Ławrowski. Ja sohlaszaju sia z tym.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta.

Sprawozdawca p. Majer. W takim razie §. 10. stoi niezmienniony, jak był.

(Głosy: §. 10. już jest przyjęty, teraz następuje §. 11.)

Sprawozdawca p. Majer (czyta §. 11.):

„Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi oświecenia publicznego.“

Marszałek. Jest wniosek p. Ławrowskiego, aby przed tym §. 11. postawić (Głosy: już cofnięty ten wniosek.) Więc wniosek p. Ławrowskiego nie przyjdzie tu pod rozprawę, gdyż nie należy do niniejszej ustawy, lecz pójdzie do komisji.

P. Ławrowski. Tak jest.

Marszałek. Kto jest za przyjęciem §. 11., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Teraz przechodzimy do wniosku p. Pietruskiego, a potem zawotujemy §. 9.

Sekretarz p. Zborowski (czyta wniosek p. Pietruskiego):

„Wysoki Sejm zechce polecić komisji konstytucyjnej, aby wypracowała i jak najrychlej przedłożyła wniosek do dodatku do statutu krajowego, zawierający upoważnienie Rady szkolnej do bezpośredniego znoszenia się z Wysokiem Sejmem przez swojego dyrektora lub delegowanego przezeń członka krajowej Rady szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Ja bezpośrednio przeciwko wnioskowi szanownego p. Pietruskiego nie mam nic, i owszem będę go popierał, tylko nie sądziłbym, aby przyjęcie tego wniosku pociągało za sobą konieczność wykreślenia odnośnego paragrafu w statucie dla Rady szkolnej, i bardzobym się temu sprzeciwiał, aby przyjęcie tego paragrafu zostało tej chwili uchwalone. Pozwolę sobie tu zwrócić uwagę Wysokiej Izby, na intencję założenia całego paragrafu.

Marszałek. Zwracam uwagę szanownego mówcy, że o §. 9. dopiero później przyjdzie rozprawa, a teraz jest rozprawa nad wnioskiem p. Pietruskiego.

P. Czerkawski. Sądziłem, że jedno z drugim w takim związku stoi, że można i o jednym i o drugim razem mówić, bo podnoszono, że gdyby ta rezolucja proponowana przez p. Pietruskiego, została przyjęta, natenczas §. 9. zostanie cofnięty. Więc ja chciałem tylko mówić za zachowaniem tego paragrafu.

Marszałek. Poddam nasamprzód pod głosowanie wniosek do rezolucji, a potem otworzę rozprawę nad §. 9. Czy nikt więcej głosu nie żąda?

P. Pietruski. Ja proszę o głos.

Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Ja tylko uwagę chcę zwrócić, iż ten wniosek jest konieczny, i konsekwencya

tego wymaga, aby co uchwalił Wysoki Sejm w §. 2. i 3., gdzie wykreślono postanowienia o „bezpośrednim stykaniu się Rady szkolnej ze Sejmem“, teraz znówu tego nie zmieniać. Dlatego tylko chciałem to przypomnąć.

Marszałek. Co do tej rezolucji, nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Majer. Moje zdanie objaśniłem już wczoraj co do wniosku p. Pietruskiego, a że i komisja edukacyjna to samo miała przekonanie, jestem zatem najzupełniej za przesłaniem go według żądania wnioskodawcy do komisji konstytucyjnej, co też z tego jeszcze powodu staje się nieodzownem, iż jedynie w przewidywaniu skutku tego wniosku, uchwalone zostały zmiany w niektórych ustępach §. 2.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Odczytamy jeszcze raz wniosek.

Sekretarz Zborowski (czyta jeszcze raz wniosek p. Pietruskiego).

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Teraz przystąpimy do §. 9.

Sprawozdawca p. Majer (czyta):

„§. 9. W stosunkach ze Sejmem z ustawy wypływających zastępuje Radę szkolną krajową wobec Sejmu Dyrektor Rady, lub delegowany przezeń członek Rady szkolnej krajowej.“

Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. Czerkawski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Miałem honor już oświadczyć, że jestem przeciwny cofnięciu tego paragrafu wobec rezolucji przez p. Pietruskiego postawionej, a teraz przyjętej, a to z następujących przyczyn: Jak mówiłem, główną intencją komisji edukacyjnej było, gdyby przystąpiono do reformy statutu krajowego, żeby zawarować między innemi ścisły stosunek pomiędzy Radą szkolną a Reprezentacją krajową. Była jeszcze jedna przyczyna, że do składu Rady szkolnej zaproponowano także dyrektora, który przynajmniej w części wyjdzie na

z wyboru, to jest ma mianowany być przez Najj. Pana na wniosek Wydziału krajowego. Gdybyśmy ten §. 9. wobec przyjętej rezolucyi opuścili, natenczas cały projekt do ustawy dla Rady szkolnej, straciłby swój charakter i swoją cechę, którą mu nadać komisya dążyła. Z drugiej strony zaś zdaje mi się, że utrzymanie tego paragrafu jest potrzebną koniecznością, bo jeżeliby nawet ta myśl w rezolucyi zaproponowanej przez p. Pietruskiego została przyjęta, natenczas statut Rady szkolnej nie zawierałby żadnego postanowienia; byłoby to tylko osobno orzeczone, że jednemu dyrektorowi przysługuje prawo znoszenia się z Reprezentacją krajową i Wysokim Sejmem. Jeżeli obowiązek ten, że dyrektor Rady szkolnej ma się znosić z Sejmem, nigdzie nie będzie wyrażony, jeżeli rzeczywiście ta zmiana w statucie krajowym co do dyrektora Rady szkolnej ma wejść w życie, to mojem zdaniem jest konieczne potrzebnem, aby ten obowiązek był w samym statucie Rady szkolnej wyrażony. Dlatego jestem za utrzymaniem §. 9.

P. Zybkiewicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zybkiewicz ma głos.

P. Zybkiewicz. Gdyby ten §. 9. miał być opuszczony, to Bogiem a prawdą nie wiem, nacośmy tę całą ustawę zawotowali bezpożytecznie, moglibyśmy sobie byli dać spokój i nie zajmować się tak długo tą sprawą. Jeżeliby ten §. 9. miał być opuszczony, to nie byłoby najmniejszego związku z tym przez komisję edukacyjną wypracować się mającym dodatkiem do statutu krajowego. Z przedłożeniem do sankcyi, rzecz tak samo się ma. Jeżelibyśmy otrzymali sankcyę, to bez §. 9. onaby nie nie znaczyła, gdyż wszystkie poprzednie ustawy trwają tak długo, dopóki nie będą zniesione, więc statut Rady, i ustawa szkolna miałyby nadal moc obowiązującą. Nie pojmuję więc doniosłości wykreślenia, chyba na to tylko, aby ustawa cała nie przyszła do skutku. (P. Grocholski zwraca uwagę mowcy, że mówi o §. 10., a wniosek jest na wykreślenie §. 9.) A to co innego. (Gwar i wesołość.) Chociaż w numerach się pomyliłem, jednak do tej samej konkluzji przychodzę, że i w tym §-ie nie mamy najmniejszego powodu opuszczenia tego paragrafu.

P. Krański. Proszę o głos.

Marszałek. P. Krański ma głos.

P. Krański. Sejm już uznał na dziś potrzebę zmieniania §. 9., albowiem w Sejmie ma reprezentować Radę szkolną dyrektor. Wiadomo, że w Sejmie nikt inny nie może zabierać głosu, jak tylko ci, którym statut krajowy to prawo przyznaje. Jeżeliby miał prawo głos zabierać dyrektor Rady szkolnej, to niemógłby tego inaczej uczynić, tylko jako delegat namiestnika, jako delegat prezesa Rady szkolnej; albowiem statut krajowy dozwala, że namiestnik może się delegatem zastąpić w Sejmie. Więc i w tym razie mógłby wedle statutu krajowego Namiestnik delegować dyrektora Rady szkolnej, aby go w sprawach szkolnych zastępował przed Sejmem. Ale tu nie chodzi o delegata namiestniczego, lecz o postanowienie, iż dyrektor Rady szkolnej zastępuje Radę szkolną wobec Sejmu. Jeżeli takie postanowienie pociągnie za sobą odpowiednią konieczność zmiany statutu krajowego, to musi to nastąpić uchwałą, tyczącą się zmiany statutu krajowego. W tym składzie, jak dziś stoja rzeczy, nie mógłby ten §. 9. być inaczej uchwalony, jak tylko z przestrzeganiem tych samych formalności, jakich wymaga się do zmiany statutu krajowego, tj. obecności $\frac{3}{4}$ części członków Sejmu, z których $\frac{2}{3}$ części musiałyby się zgodzić na tę uchwałę. Ale ja jeszcze upatruję tu jedną niedogodność: Jeżeliby ów wniosek co do zmiany statutu krajowego nie miał tego szczęścia, aby otrzymał sankcyę, natenczas, jeżelibyśmy pozostawili ten §. 9. w ustawie, to i sama ustawa nie uzyskaby sankcyi. Wnoszę więc, aby w każdym razie ten §. 9. został wykreślony.

P. Pietruski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Pietruski ma głos.

P. Pietruski. Mnie się także zdaje, że trzeba wykreślić ten paragraf, raz Wysoka Izba uchwaliła, ażeby stosunek Rady szkolnej osobnym dodatkiem do statutu krajowego uregulować; tutaj w tej ustawie wszędzie opuszczony został wyraz „bezpośrednio“ określający stosunek Rady szkolnej do Sejmu, więc jaką loiką możemy uchwalać, kiedyśmy to opuścili, bezpośrednio stykanie się tego organu z Sejmem przez dyrektora lub delegata namiestnika. Jeżeliby tak być miało, to mogłoby tak pozostać jak było pierwiej powiedzianem, iż bezpośrednio Rada szkolna z Sejmem ma się stykać, i nie

byłaby potrzeba osobnej ustawy; ale dzisiaj, kiedyśny postanowili osobny dodatek do ustawy, i tutaj tego stosunku nie wzięliśmy tylko milczaco pominęli, nie możemy przyznać, ażeby ten stosunek między Radą a Sejmem tutaj był określony, nie dlatego żeśmy uchwalili, aby to tutaj opuścić, i nie dlatego, że wniosek na osobny dodatek do ustawy został przyjęty, ale dla samej treści ustawy jest ten paragraf niepotrzebnym. Jeżeliśmy chcieli zapobiedz odmówieniu sankcyi przez opuszczenie określenia bezpośredniego stosunku, to tutaj popadlibyśmy w ten sam błąd, bo przez przyjęcie §. 9. uchwalilibyśmy stosunek bezpośredni między Radą szkolną a Sejmem krajowym jako legalny.

Marszałek. P. Czerkawski ma głos.

P. Czerkawski. Przemówienia pp. Krainińskiego i Pietruskiego nie mogą mię przekonać, p. Pietruski powiedział, że wypływa to z powyższych uchwał, w skutek których w poprzednich paragrafach bezpośrednio stykanie się Rady szkolnej z Wysokim Sejmem uchylono. Ja odpowiem na to, że wprowadzie przez opuszczenie słówka „bezpośrednio“, moglibyśmy stykanie bezpośrednio uchylić, wypuścić — jednakże zasada odnoszenia się Rady szkolnej do Wysokiego Sejmu została utrzymana, a tylko dla tego, żeby Rada mogła się bezpośrednio z Sejmem stykać, dlatego sprawa ta do komisji konstytucyjnej odesłana została.

Otóż ta zasada odnoszenia się Rady do Sejmu utrzymała się, i jest właśnie w tym §. 9. wypowiedziana. Mówili poprzedni mówcy, że to jest także zmiana statutu, a jako taka powinna także być uchwalona, tak jak się zmiany statutu uchwalają, to jest dwoma trzecimi obecnych w Izbie głosujących, jednakże to co p. Krainiński powiedział, jest zdolnem wywołać przeciwnika we mnie, powiem z jednej strony, że dyrektor Rady szkolnej może już w myśl teraźniejszego statutu zasiadać w Sejmie jako delegat, wszakże statut dla Rady proponowany powiada, że dyrektor Rady szkolnej ma zastępować naczelnika tejże Rady, a zatem jako zastępca Namiestnika może występować przed Wysokim Sejmem, może dawać wyjaśnienia, informacje i tłumaczenia niektórych przedmiotów. Mnie się zdaje, że o tyle nawet w teraźniejszym składzie rzeczy, pojawienie się dyrektora w Sejmie, nie byłoby przeciwnem ustawie.

Dlaczego pytam się, nie żądać wyraźnie, aby bądź jako samoistny, bądź jako delegat Namiestnictwa wystąpił w Sejmie dyrektor Rady szkolnej? Otóż to była główna myśl. Już zaprowadzenie instytucyi dyrektora miało intencję, aby na czele tej instytucyi postawić osobę, któraby wobec kraju i opinii za stan i rozwój oświaty brała osobiście odpowiedzialność. Sądziłem że bądź co bądź, jakkolwiek Namiestnik jest przewodniczącym w Radzie szkolnej, jednakowoż mając już inną odpowiedzialność, tej odpowiedzialności spacyjalnej na siebie brać nie może.

Otóż komisya edukacyjna obmyśliła taką osobistość, któraby mogła wziąć na siebie tę odpowiedzialność. Konsakwentnie zatem sądzi ta komisya edukacyjna, że słusznie sobie postąpi, jeżeli zażąda, aby wobec Reprezentacyi krajowej ten właśnie występował z informacyami i tłumaczeniami, który według organizacyi Rady szkolnej ma tę odpowiedzialność i wobec Reprezentacyi krajowej odpowiadaćby mógł za postępywanie Rady szkolnej. Ja sądzę że dowiodłem, że stanowisko dyrektora Rady szkolnej nawet w obecnym składzie rzeczy statutowi się nie sprzeciwia, a to co właśnie może mu nadać większej siły wobec Sejmu, to właśnie będzie uzupełnione zamierzoną zmianą statutu krajowego.

P. Paszkowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Paszkowski ma głos.

P. Paszkowski. Uważam, że te dwie ustawy, ustawa, która ma przyjść z komisji konstytucyjnej w skutek teraz przyjętej rezolucyi i ustawa komisji edukacyjnej, którą uchwalamy, będą z sobą w ścisłym związku i z sobą być powinny, dlatego też ten artykuł o którym jest teraz mowa, odpowiadać powinien temu, co komisya konstytucyjna zdaje się jako wniosek swój przyniesie.

Gdybym miał jakąkolwiek wątpliwość o tem, że komisya konstytucyjna przyjdzie z propozycją wniosku, aby był stosunek bezpośredni Rady szkolnej ze Sejmem, wtedy miałbym obawę o to, że będzie niezgodność między pierwszą a drugą ustawą. Jednak żaden głos przeciwny tu się nie odezwał, żadne zapatrywanie inne wyrażonem nie było, jak tylko, aby taki stosunek istniał.

W tem położeniu rzeczy uważając, że

powinna być zgodność między obu ustawami, jestem za utrzymaniem tego paragrafu.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Majer. Proszę o zawieszenie posiedzenia w celu porozumienia się z członkami komisji.

Marszałek. Sprawozdawca prosi o zawieszenie na kilka minut posiedzenia, aby mógł się porozumieć z członkami komisji, dlatego przerwe posiedzenie.

Marszałek. (Po przerwie 14minutowej). Komisja edukacyjna nie skończyła jeszcze swojej narady, dlatego tymczasem p. Jerzy Czartoryski zda nam rezultat skrutynium z wyboru jednego członka do komisji dla spraw wzajemnego porozumienia się.

Sprawozdawca p. Jerzy Czartoryski. (Czyta). Rezultat wyboru na członka do komisji wzajemnego porozumienia się jest następujący: Głosujących było 103, absolutna większość 52. P. Badeni otrzymał 38, — Sanguszek 38, — Adam Sapieha 12, — Pietruski 7; reszta głosów rozstrzelonych.

Marszałek. Azatem nikt nie otrzymał absolutnej większości, dlatego przystąpimy do wyboru ponownego. Panowie będą łaskawi kartki przygotować. Do skrutynium zapraszam tych samych panów, co poprzednio.

Sekretarz ks. Barewicz (czyta spis głosów — głosują.)

Marszałek. (Po głosowaniu). Sprawozdawca ma głos.

P. Majer. Komisja edukacyjna wnosi, aby uchwałę względem §. 9. odroczyć aż do czasu, kiedy komisja konstytucyjna złoży swój wniosek co do propozycji p. Pietruskiego, ale zarazem wnosi, aby Wysoka Izba zawezwała komisję konstytucyjną, żeby do jutra wywiązała się z tego zadania. Wtedy byłaby dopiero rozprawa nad §. 9. Odroczenie to z tego powodu staje się koniecznem, że dopiero do tekstu, w jakim będzie uchwalony wniosek p. Pietruskiego, wypadnie zastosować się w samej redakcyi §. 9.

Marszałek. Jest wniosek odroczenia uchwały §. 9. aż do przedłożenia sprawozdania komisji konstytucyjnej nad wnioskiem p. Pietruskiego. Oprócz tego jest drugi wniosek, aby polecić komisji konstytucyjnej, iżby do jutra było sprawozdanie wygotowane.

P. Wodzicki Henryk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. Wodzicki Henryk. Ja nie miałbym nic przeciwko wnioskowi komisji, jednakowoż życzyłbym sobie, aby Wysoka Izba nie przyzwoliła na termin jutrzejszy, i prosiłbym, aby Wysoki Sejm przyzwolił na termin dłuższy. Materyalne jest niepodobieństwo, aby dziś lub jutro przed sesją sejmowa zebrała się komisja konstytucyjna. Członkowie jej są po różnych komisjach zatrudnieni — zatem upraszam, aby Wysoka Izba przynajmniej 5 dni czasu zostawiła nam do ocenienia tego wniosku, który bardziej może jest skomplikowany, aniżeli się zdaje komisji edukacyjnej.

Marszałek. Wniosek tedy komisji na dwie części podzielić można, najpierw aby komisja konstytucyjna złożyła sprawozdanie, a potem kiedy ma złożyć to sprawozdanie. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Majer. Komisja edukacyjna zgodziła się na odroczenie pod tym jedynie warunkiem, aby jutro mogło sprawozdanie o tem przyjść przed Wysoką Izbę, i aby te ustawę już raz zakończyć można. Jeżeli ma być dłuższy termin ustanowiony, to chyba musiałbym się znowu porozumieć z członkami komisji edukacyjnej, bo jak mówię, komisja zgadza się na odroczenie tylko pod warunkiem, aby już jutro można ustawę ukończyć.

P. Rogawski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Rogawski ma głos.

P. Rogawski. Wszystko jest jedno, do której komisji wniosek p. Pietruskiego odesłany będzie. Skoro komisja konstytucyjna oświadczyła, że nie może podolać, więc czy nie mogłoby to być, aby ten wniosek odesłać do komisji edukacyjnej, aby jutro zdała sprawę. Bo inaczej znów 5 dni upłynie, i doznamy niemiłej zwłoki. Wnoszę więc

aby wniosek p. Pietruskiego był przekazany komisji edukacyjnej.

Marszałek. Jest wniosek, aby odesłać wniosek p. Pietruskiego nie do komisji konstytucyjnej, ale do komisji edukacyjnej. Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Większość). Będzie odesłany do komisji edukacyjnej. Jest drugi wniosek komisji edukacyjnej, aby rozprawę dalszą nad §. 9. wstrzymać, aż sprawozdanie komisji edukacyjnej będzie wygotowane.

P. Grocholski. Proszę o głos, bo zwłoka może będzie już decydująca.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Wnoszę, aby komisję edukacyjną uwolnić od drukowania i upoważnić ją, aby sprawozdanie ustnie złożyła.

Marszałek. Kto jest za tem, aby komisję uwolnić od drukowania sprawozdania swego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest uwolniona. Kto jest zatem, aby odroczyć rozprawę aż do czasu, gdy komisja zda sprawozdanie, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystąpimy teraz do wniosku p. Ławrowskiego.

Sprawozdawca p. Majer. Ponieważ p. Ławrowski odstępował od tego, aby ten wniosek był wcielony do ustawy, więc ja w imieniu komisji mogę się zgodzić na to. Stawia on wniosek, aby Sejm wydał rezolucję orzekającą, że ma być ustanowioną władza pośrednia między Radą szkolną, a szkołami średnimi, ponieważ co do szkół ludowych, ustawa o dozorach temu zaradzi. Co się tyczy ustanowienia takiej władzy pośredniej i wydania rezolucji w tej mierze po wysłuchaniu zdania komisji edukacyjnej, uważam to za właściwe i dlatego za wnioskiem przemawiam.

Marszałek. Jest wniosek, aby wniosek p. Ławrowskiego odesłać do komisji edukacyjnej. Kto jest zatem, zechce wstać. (Większość). Jest jeszcze jeden wniosek od komisji edukacyjnej.

Sprawozdawca p. Majer. Panowie sobie przypomnieć, że całe sprawozdanie komisji edukacyjnej składało się z dwóch części. Część pierwsza zmierzała do wydania ustawy, nad którą właśnie rozprawiamy, i którą da Bóg jutro zakończymy — część druga właściwie zmierzała do rezolucji tej

treści: „Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby zgodnie z przepisami statutu organizacyjnego zdawała sprawę z corocznego przebiegu spraw wychowania publicznego w kraju.“

Odczytaliście panowie 2. część sprawozdania; raczyście sobie przypomnieć, że rozprawa ogólna prowadzona była wspólnie nad pierwszą i drugą; że zaś wniosek niniejszy nie ma kilku ustępów, które wymagałyby mogły szczegółowej dyskusji, sądzę zatem że może nastąpić zaraz głosowanie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żąda, więc poddam pod głosowanie rezolucję. Proszę ją odczytać.

Sprawozdawca p. Majer. (Czyta). „Sejm wzywa Radę szkolną krajową, aby zgodnie z przepisami statutu organizacyjnego zdawała sprawę z corocznego przebiegu spraw wychowania publicznego w kraju.“

Marszałek. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Następuje teraz sprawozdanie z rezultatu skrutynium do komisji narodowościowej.

P. Czartoryski. Głosowało członków 110, absolutna większość 56, z tych otrzymał p. Badeni głosów 63, p. Sanguszko głosów 41, więc poseł Badeni został wybranym.

Marszałek. Następuje z porządku dziennego rozprawa nad statutem miasta Lwowa, sprawozdawcą jest p. Czajkowski.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta sprawozdanie; patrz alegg. XL).

P. Badeni (po przeczytaniu). Wnoszę, ażeby sprawozdawcę uwolnić od czytania projektu ustawy.

P. Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie sprawozdawcy od czytania projektu ustawy; kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto. Następuje ogólna rozprawa. Zapisani do głosu p. Smolka i p. Kowalski.

P. Kowalski. Ja do specjalnej rozprawy zapisał się.

all. XL

Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Zabieram głos w ogólnej rozprawie dlatego, ażeby polecić Wysokiemu Sejmowi przystąpienie natychmiastowe do specjalnej rozprawy, i dla skrócenia postępowania proponuję, ażeby głosowanie odbywało się oddziałami.

Chciałbym, ażeby szan. sprawozdawca, skoro jakiś oddział przyjdzie pod rozprawę, od razu zaznaczył odmiany, które komisya uznała za stosowne do zrobienia w tym statucie. Żałuję mocno, że te poprawki nigdzie nie zostały uwidocznione, a skoro to nastąpi, a zresztą żadna poprawka nie będzie postawioną, stawiam wniosek, ażeby głosowanie odbywało się działami.

P. Hönigsman. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hönigsman ma głos.

P. Hönigsman. Ja muszę głos zabrać przy ogólnej rozprawie, a to z następujących powodów: Gmina jest to zebranie ludności bez różnicy wyznań, i bez różnicy stanów, w statucie gmina ma się zajmować normowaniem spraw politycznych i administracyi, nie zaś spraw wyznaniowych lub spraw dotyczących się praw cywilnych; słusznie też powiada §. 33., że „Rada miejska zastępuje gminę w wykonywaniu jej praw i obowiązków,” §. 34. „Rada miejska uchwała i orzeka we wszystkich sprawach administracyjnych gminy.“

Jeżeli ten zakres rady miejskiej jest właściwym, oczywiście nie należy i nie może należeć do niej żadna sprawa, która sięga poza obręb tych spraw, a mianowicie nie może należeć żadna sprawa, która należy pod władzę sędziowską, sprawa o moje i twoje, i również żadna sprawa dotycząca się różnicy wyznań, jakoż pod tym względem §. 18. projektu brzmi: „Niniejszy statut nie narusza ani prywatnych stosunków prawnych w ogóle, aniteż w szczególności praw własności i użytkowania, służących bądź pojedynczym częściom gminy lub jej członkom, bądź całym klasom mieszkańców, stowarzyszeniom lub korporacyom.“

Jest to §. rozumiejący się sam przez się, azatem nie potrzebny, ale skoro jest, przyjmuje go i uważam, że niepotrzebną czyni wzmiankę o tych sprawach na osobnem miejscu. Zatem cały dział 6. projektu o zawiadywaniu spraw specjalnych ludności chrześcijańskiej i izraelickiej nie jest tutaj na swoim miejscu.

Miedzy sprawami, jakie wyliczają §§. 98. i 99. jako specjalne sprawy ludności chrześcijańskiej i izraelickiej, przychodzą sprawy kościołów i innych miejsc religijnych, sprawy zakładów, fundacyj, stypendyów, sprawy majątku, stanowiącego wyłączną własność ludności chrześcijańskiej, — a w §. 99. przychodzą takie same sprawy specjalne dla ludności izraelickiej. Otóż sprawy te nie należą do statutu gminnego, albowiem tyczą się tylko albo wyznań, albo spraw majątkowych prywatnych. Wyznania zaś są społeczeństwem stojącym odrębnie, azatem poza gminą. Każde społeczeństwo religijne normuje własnowolnie swoje wewnętrzne stosunki i sprawy; otóż jeżeli normuje i może normować, nie należy do statutu gminnego, boć nie należy to do zakresu działania gminy, do zakresu działania rady miejskiej. Tak i drugi oddział tych spraw specjalnych, jakie wyluszcza te §§. (czyta): Sprawy majątku stanowiącego wyłączną własność ludności chrześcijańskiej etc. i (§. 99. c) ludności izraelickiej, nie należy do statutu gminnego, ponieważ wedle §. 18. własność prywatna nie była naruszona przez statut gminny. Działowi tedy VI. nie sprzeciwiałbym się zupełnie, tylko o tyle, o ile nie ma być umieszczonym w statucie gminnym.

Nie chciałbym aby zawsze ten dział i rozdział na nowo wychodził na jaw, nawet tam, gdzie go zupełnie nie potrzeba. Podział ten z natury rzeczy musi istnieć, jak długo istnieć będą różne wyznania, więc niechaj o nim będzie mowa tam, gdzie potrzeba tego wymaga, nie zaś tam, gdzie się bezień obejdzie.

Statut jest rzecz na długie, na wieczne czasy, więc uchwałą tego działu uwiecznilibyśmy całkiem niepotrzebnie ten rozdział ludności.

Jeżeliby się bez niego obejść nie można było, to bym nic nie miał przeciw temu, ale ponieważ dział ten przypomina ciągle rozłączenie i rozbrat, i że tak powiem, uwydatnia go ustawa i uwiecznia go tam, gdzie go nie potrzeba, nato zgodzić się nie mogę i zapowiadam, że w specjalnej dyskusji będę stawiał wniosek opuszczenia całego działu VI. i zmiany wszystkich dotyczących paragrafów, tak w projekcie ustawy, jak i w ordynacyi wyborczej, albowiem i w ordynacyi wyborczej przychodzi niektóre paragrafy, które się do tego paragrafu odnoszą, tak np. §. 24. (czyta): „Gdyby mię-

dzy wybranymi członkami rady miejskiej nie zadowolono się najmniej ośmdziesięciu (80) radnych religii chrześcijańskiej, natenczas Prezydent miasta rozpisze niezwłocznie, na podstawie spisu wyborców chrześcijańskich, dla poprzednich wyborów rady miejskiej sporządzonego, wybór tylu członków chrześcijańskich, prawo obieralności mających, ile do uzupełnienia liczby ośmdziesięciu radnych brakuje, — a ci nowowybrani tworzą natenczas z pierwszej wybranymi radnymi chrześcijańskimi, radę administracyjną chrześcijańską.

Jest to bardzo słusznie, że powinna być osobna administracyjna rada dla spraw chrześcijańskich tak dobrze, jak administracyjna rada osobna dla spraw specjalnie żydowskich, ale to nie ma nic wspólnego z radą miejską, a zatem i statutem gminnym: albowiem ta rada nie zawiaduje sprawami, i które się tyczą albo wyznań, albo które się opierają na tytule prawa prywatnego; dlatego zapowiadam ów wniosek.

P. Smółka. Nie przesądzam bynajmniej, czy słusznem jest to, co p. Hönigsman zarzucał; sądzę wszakże, i sam to zapowiedział, że przy specjalnej rozprawie tę kwestyę podniesie. Rzeczy takie nie należą do ogólnej rozprawy, więc skoro przyjdziemy do działu VI., będzie można to powtórzyć. Ponawiam więc mój wniosek, abyśmy przeszli natychmiast do rozprawy specjalnej całemi działami.

P. Hönigsman. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hönigsman ma głos.

P. Hönigsman. Dziękuję za lekcye otrzymaną, ale nie mogę z niej korzystać, ponieważ wiem, że przy ogólnej rozprawie wypowiada się zasady i sprzeciwia się zasadom, z którymi się nie zgadza, zastrzegając sobie wyłączenie tego w specjalnej debacie.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Uwagi moje przeciwko wnioskowi p. Hönigsmiana wypowiem przy dziale VI.

Marszałek. Podam wniosek p. Smółki, dotyczący się specjalnej debaty, aby nad całemi działami głosować, a nie nad poszczególnymi paragrafami

P. Smółka. Oczywiście, skoro nikt poprawki nie postawi.

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta z alleg. XI. dział I.).

Marszałek (po przeczytaniu). Nad tym działem rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. Kto jest za przyjęciem oddziału, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dział I. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czajkowski (zaczyna czytać z alleg. XI. dział II.).

P. Hönigsman (przerzywa). Proszę o głos.

Marszałek. Zadecydowano, aby całym działem głosować.

P. Hönigsman. Ja właśnie co do formalnego traktowania tej sprawy chcę głos zabrać. Chciałem prosić, aby uwolnić sprawozdawcę od czytania tak długich działów, i tylko te paragrafy czytać, do których będą czynione poprawki.

P. Smółka. Albo gdzie komisya zmieniła przedłożony przez miasto Lwów statut; powinna powiedzieć, w którym paragrafie zmieniła statut i dla czego.

Marszałek. A zatem mają być tylko te działy czytane, gdzie będą poprawki stawiane, lub gdzieby różnice zachodziły między projektem komisji, a projektem przez miasto podanym. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest większość. Co do drugiego działu nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc P. sprawozdawca wymieni zmiany poczynione przez komisję.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Poprawki, na jakie komisya się w tym dziale ograniczyła, są głównie stylistyczne, zastosowane do stylizacyi ogólnej ustawy gminnej, która już jest sankcyonowaną. Innego rodzaju zmian w tym dziale nie ma, z wyjątkiem jednej w §. 7. Komisya w tym paragrafie i w każdym z następnych, gdzie jest mowa o burmistrzu i wiceburmistrzu, przyjęła zamiast nazwy „burmistrza“ nazwę „prezydenta miasta“; motywa, które kierowały komisją,

były, że znakomitsze miasta w Polsce, jak mianowicie Warszawa i Kraków, nie miały burmistrzów, tylko prezydentów. Statut prowizoryczny dla miasta Krakowa, uchwalony w Sejmie w r. 1866. i sankcyonowany, stawia na czele miasta prezydenta. Jeśli tedy w mieście Krakowie naczelnik miasta nosi nazwę prezydenta, więc jest w porządku, aby i miasto Lwów, jako stołeczne miasto wielkiego kraju, miało także prezydenta, i dlatego w dalszej treści tego statutu zamiast nazwy „burmistrz“ użyła komisya nazwy „prezydent.“

P. Hönigsman. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hönigsman ma głos.

P. Hönigsman. Ja muszę niestety wrócić do tego „burmistrza;“ jest to wyraz tak utarty, że ludność miasta mniej oświecona będzie się bała tego prezydenta, wyobrażając sobie pod nim prezydenta jakiegoś np. trybunału, zaś z nazwą burmistrza jest już oswojoną. Zresztą i w projekcie przedłożonym przez miasto zatrzymana jest nazwa burmistrza, pomimo że nam przyswiecały te wszystkie przykłady Krakowa i innych miast. Zdaje mi się, że za mojem zdaniem przemawia i logika, bo miasto nie potrzebuje „prezydenta“ prezyduje się jakieś Radzie, a nie miastu.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. hr. Henryk Wodzicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Henryk Wodzicki. Jedyń argument, jaki poseł dopiero co przemawiający przytoczył, jest ten, że ludność musiałaby się bać swego prezydenta. Ja nie widzę aby to było wielkie nieszczęście, albo zdrożność, bo im więcej poszanowania i respektu będzie miała ludność dla jego niezwykłego tytułu, to tem więcej będzie porządku i uszanowania dla niego, a to jest właśnie powód, który przemawia za tem, abyśmy zostawili nazwę prezydenta podług projektu komisji.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

P. Wajgel. Do §. 10. proszę o głos.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Do poprzednich moich uwag, które przytoczyłem za

wnioskiem komisji, mam jeszcze to dodać, że jeżeli p. Hönigsman sądzi, że dlatego nie należałoby burmistrzowi dać nazwy prezydenta, ponieważ on nigdzie nie prezyduje, to jego zdanie nie jest uzasadnionem, bo naczelnik miasta, o którym mowa właśnie, prezyduje radzie miejskiej przy publicznych posiedzeniach i w magistracie, w ogóle wszędzie, gdzie funkcjonuje reprezentacya miasta gminy. — Dlatego też podniesiony przez p. Hönigsmiana argument upada.

Marszałek. Podam do poparcia poprawkę p. Hönigsmiana, kto ją popiera, zechce wstać. (Kilku.) Nie jest popartą.

Marszałek. P. Wajgel ma głos do §. 10.

P. Wajgel. §. 10. normuje warunki udzielenia obywatelstwa honorowego. Piękną jest to rzeczą móżdż uczcić zasługi obywatelskie uznaniem publicznem; to też pojmuję w szczegółowych wypadkach udzielanie dawniej obywatelstwa honorowego. Ale dziś głos opinii publicznej jest wręcz przeciwny temu nadawaniu. Nie będę się odwoływał na to, co jedna z powag pisarskich, p. Henryk Schmitt w tym względzie wypowiedział, kiedy skreślił już przedtem uwagi swoje nad projektem ówczesnym statutu miasta Lwowa i niestosowności tego średniowiecznego zwyczaju pochlebstwa próżności ludzkiej, ale przytoczę tylko argument dosadny z polityki dzisiejszej. Doświadczaliśmy, że tem obywatelstwem honorowem szafowano nieraz nawet względem osób, którzy wcale niezaszczytnie dla miasta się zasłużyli. Dawniejszemi czasy każdy dyrektor policyi lub narzucony burmistrz (honorowych wyjątków nie tykam) umieli sobie różnemi sposobami i sposobikami wyrobić obywatelstwo honorowe miast stołecznych lub większych. Pod względem materyalnym jest to zaś zmarnieniem kilkuset reńskich, na wyposażenie dyplomu, oprawy ozdobne i t. p., któreby można użyć snadnie lepiej, bo na korzyść ubogich w gminie. Gdyby tu chodziło o arkusz papieru, o ładne niewiele kosztujące napisanie dekretu obywatelstwa, tobym się jeszcze zgodził na ten zwyczaj; ale tu idzie każdym razem o padeset reńskich z którychby, jak mówiłem, raczej ubodzy korzystać mogli, wnoszę zatem i będę głosował za opuszczeniem §. 10.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Chciałem tylko wnieść poprawkę, gdyż w tym §. 10. jest powiedziano „obywatelom Państwa austriackiego.“ Moznaby mniemać, że obywatelstwo honorowe nie może być nadane obywatelom węgierskim. Dlatego wnoszę, żeby w miejscu „austriackiego“, wyrazić „austriacko-węgierskiego.“

P. Landesberger. Proszę o głos.

Marszałek. P. Landesberger ma głos.

P. Landesberger. Ja sprzeciwiam się poprawce p. Wajgla, bo to byłoby naruszeniem autonomii gminnej, gdyby gmina nie mogła uznać zasług tego lub owego człowieka w sposób, na jaki ją stać. Najważniejsze jest to, że naruszamy projekt miasta Lwowa. Więc nie wiem jakim sposobem można będzie miastu tego odmówić.

P. Wajgel. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wajgel ma głos.

P. Wajgel. Chciałem odpowiedzieć p. Landesbergerowi, że autonomii gminnej lwowskiej ubliżać nie myślę. Zdaje mi się, że w naszych czasach adres zaufania współobywateli, tysiącami podpisów pokryty, jest lepszym środkiem uznania zasług obywatelskich nad ozdobne i kosztowne dyplomy honorowe. To było głównym powodem, dlaczego postawiłem wniosek, aby §. 10. wykreślić. Obywatelstwo honorowe nie wkłada żadnych obowiązków wobec gminy, nie nadaje też żadnych praw, bo statut zna tylko członków gminy w ogóle, nie zaś obywateli i nieobywateli. Paragraf ten istnieje więc tylko dlatego, aby dogodzić czyjejś próżności, praw bowiem żadnych nie nadaje. Dlatego obstarę przy wniosku moim, opuszczenia tego paragrafu zupełnie.

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Mnie się zdaje, że mątywa, jakie przytoczył p. Wajgel za żądaniem przez siebie wykreśleniem §. 10., nie dadzą się zastosować. Dlatego, iż ktoś ustawę przekroczył, lub

jej źle użył, nie można przecież logicznie przychodzić do wniosku, aby ustawa była zniesiona. Czyż dlatego, że ta lub owa rada miejska nadała obywatelstwo honorowe niezastężonym, lub źle zastężonym ludziom; że go udzieliła źle zastężonemu dyrektorowi policyi itp., rząd jeszcze nie można wnosić, aby ustawa nadużyta była zniesiona, i aby gminie odebrać prawo udzielania obywatelstwa honorowego ludziom zastężonym. Z taką konsekwencyą zgodzić się nie mogę.

Wniosek p. Wajgla uważam za ograniczenie praw i samorządu gminy, ażeby nie mogła dawać obywatelstwa honorowego mężom zastężonym. We wszystkich najswobodniejszych krajach mają miasta to prawo, gdyż najpiękniejszym zaszczytem dla obywatela jest uznanie go przez współobywateli zastężonym krajowi lub społeczności mężem.

P. Landesberger. Proszę o głos.

Marszałek. P. Landesberger ma głos.

P. Landesberger. P. Wajgel powiedział, że mieszkańcy mają prawo udzielenia komuś wotum ufności. Tem bardziej mają to prawo reprezentanci miasta. Wszystkie miasta europejskie mają to prawo, a dlaczegoż mielibyśmy my odmawiać go gminie miasta Lwowa, zwłaszcza gdy sama tego żąda.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?
(Nikt.) P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Miasto Lwów posiadało od dawna — dotychczas prawo nadawania obywatelstwa honorowego. Gdyby §. 16. upadł podług wniosku p. Wajgla, tobyśmy bez żadnych przyczyn (bo nawet p. Wajgel nie przytoczył żadnych istotnych przyczyn) gminie miasta Lwowa to prawo odebrali. Ogólna ustawa przyznaje wszystkim miastom bez różnicy prawo nadawania obywatelstwa honorowego, dlaczegożby stolica kraju — Lwów — miała być od tego wyłączona? Nie ma żadnego uzasadnionego powodu do tego.

Inne miasta mają różne sposoby uznawania zasług obywatelskich: miasto Wiedeń nadaje order Salvatora, inne miasta mogą także mieć podobne zewnętrzne oznaki, Lwów nie ma takowych, i pozostaje mu tylko ten jedyny sposób uznawania

zasług publicznych; a gdyby tego był pozbawionym, nie miałby możności dawania oznaki, że ceni i uznaje zasługi publiczne. Dlatego wnoszę, aby miastu wspomniane prawo zachować.

Co się zaś tyczy poprawki p. Chrzanowskiego, to również nie widzę powodu, dla którego by wypadało ją przyjąć. Ustawa gminna ogólna, która weszła w życie, kiedy już istniało Państwo Austriacko-Węgierskie, nie użyło nazwy Austriacko-Węgierskiej Monarchii. Dlatego jestem za tem, abyśmy przy teście projektu zostali.

Marszałek. Są dwa wnioski. Jeden wniosek jest p. Wajgła, aby §. 10. wykreślić. Kto jest za tem, zechce wstać. (Dwóch posłów wstaje). Wniosek upadł.

Kto jest za poprawką p. Chrzanowskiego, aby w tym §. 10. zamiast „Austriackie“ powiedzieć „Austriacko-Węgierskie“, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęta. Proszę więc sobie porządkować.

Kto jest za przyjęciem całego II. działu, zechce wstać. (Większość). Jest przyjęty. Następuje dział III.

Sprawozdawca p. Czajkowski: W dziale trzecim komisja porobiła niektóre zmiany, i tak: §. 22. w projekcie Rady miejskiej opiewa: Kto w przeciągu ośmiu dni po zawiadomieniu go o wyborze, przyjęcia wyboru wyraźnie nie odmówi, uważanym będzie za przyjmującego wybór. Projekt zaś ordynacji wyborczej przedłożony przez radę miejską, brzmi inaczej: „Jeżeli kto w ciągu 3 dni itd.“ Więc brzmienie §. 22. ordynacji wyborczej nie zgadza się z osnową odnośnego ustępu §. 22. ustawy gminnej co do w mowie będącego terminu.

W §. 22. miejskiego projektu statutu jest wyznaczony termin ośmiodniowy do oświadczenia, a w ordynacji wyborczej do tego samego aktu termin trzydniowy. Komisja jest zdania, naprzód, że postanowienie to wypada wypuścić w ordynacji wyborczej, jako tam nie należące, a zamieścić takowe w tym dziale statutu, tudzież że niezgodność terminów ośmiu dni i trzech dni, podanych przez radę miejską w jej projekcie, sprostować należy w ten sposób, że dla odmówienia lub dla przyjęcia wyboru padłego na członka rady miejskiej ustanawia się termin trzy-

dniowy. Te trzy dni są za mało dostateczne ażeby się wybrany członek rady zdecydował, czy wybór ma przyjąć lub nie; i komisja nie widzi powodu słusznego zostawiać przez czas dłuższy w zawieszeniu kwestję wyboru, dlatego komisja wnosi, ażeby do odmówienia wyboru, termin trzydniowy został postanowiony.

Marszałek. Rozprawa otwarta. P. Hönigsman ma głos.

P. Hönigsman. Wracam do pierwotnego wniosku, zawartego w projekcie miejskim, to jest do ustanowienia 8-dniowego terminu. Jest to rzecz dość ważna, jeśli ktoś obranym zostanie na godność radnego — na godność bezpłatną, ale dość męczącą. Otóż wybranemu trzeba zostawić czasu trochę do namysłu, musi on się rozpatrzeć w swoich sprawach, w swoich stosunkach rodzinnych, czy takowe wybór przyjąć dozwala, a czasem musi się naradzić z swoją panią, czy chce być panią radną lub nie. (Wesołość). Jestem przeto za terminem dłuższym, bo trudno, ażeby wybrany na radnego w trzech dniach temu wszystkiemu podołał, i nie wiem dlaczego tak naglić, — więc ja wracam do pierwotnego projektu i stawiam wniosek, ażeby ośmiodniowy termin był postanowiony.

Marszałek. Podam wniosek p. Hönigsmanna do poparcia. Kto go popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba posłów.) Wniosek jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Już wprzód uzasadnić starałem się, dlaczego komisja uważa termin trzydniowy za dostateczny i dlaczego uważa potrzebę skrócenia terminu ośmiodniowego. Do moich poprzednich uwag dodam jeszcze tę, że należy od tego ukonstytuowanie się nowowybranej rady miejskiej — dopóki bowiem przynajmniej $\frac{3}{4}$ części nowowybranych członków wyboru nie przyjmą, rada nie może się ukonstytuować, bo nie jest pewnem, ilu członków i którzy wybór przyjmą. Skoro zaś $\frac{3}{4}$ części wybranych wyboru nie odmówią, rada może się zaraz ukonstytuować i przystąpić do wyboru prezydenta; — otóż z tych ważnych przyczyn nie wypada odwlekać tego aż

do ośmiu dni, tylko usilnie starać się potrzeba, ażeby raz wybrana rada jak najprędzej się skonstituować i czynności swoje rozpocząć mogła. Dlatego komisya proponuje termin trzydniowy.

Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania -- poddam pod głosowanie naprzód wniosek p. Hönigsmanna, ażeby zamiast trzydniowego terminu, był termin ośmiodniowy ustanowiony, tak jak jest w §. 22. projektu dawniejszego położony. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Kilkunastu posłów.) Wniosek jest w mniejszości.

A teraz poddam pod głosowanie cały dział III. tak jak go komisya proponuje. Kto się z działem III. zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dział III. jest przyjęty. Teraz przystąpimy do działu IV.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta tytuł działu IV.).

P. Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Taja część' maje na wzhlad; krub własnoho i poruczeniu ho dżłania hromady. Własne dżłanie jej normuje sia w §. 30., poruczenie w §. 31. Po tych następuje §. 32., kotoryj ne jest tu na swoim mistey, poneze traktuje o jazyci, otze szczo do porjadku tych paragrafiw, dumalbyhm, aby toj §. 32. był zamiszczony zaraz po §. 29., kotoryj o zahalnych opredżłeniach prawyt, a do tych i jazyk w obszcze należyt; proto wnieszu, szczo by porjadok sootwitno pereminyty. Szczo ze do toho, kotoryj jazyk maje buty urjadewym, to poneze wybor jazyka hromadi prysłuzaje, sohtaszaju sia, szczo by jazyk polskij neju wybranyj, był urjadowym, — no jakbud' nadjju sia, szczo żednomu radnomu ne budet wzboroneno, swoho jazyka w obradach upotreblaty, ja ednakoz zelalbyhm, maty w tom wzhladi pewnist' i postwlu stosownoje wniesenje. W proczem toj paragraf ne wyczerpuje wsieh odnoszenyj, imenno ne stanowyt niczoho w tom wzhladi, jakoho jazyka maje hromada, jej rada i magistrat w odnoszeniu do storon upotreblaty. Statut toj stanowyt tylko, szczo „jazyk polskij jest urjadowym“, to sia rozumije w wnutrennym urjadowaniu hromady, ale ne w urjadowaniu na wul, tj. z storonamy. Mohlyby tu jakis trudnosty zachodyty, kotoryi chotilbyhm za-

wczasu maty usunenii. Otze do §. 32. statutu stawljaju po slowach „jazykom urjadowym jest jazyk polskij“, jeszcze dodatok (czyta):

„Kazdomu radnomu zasterihaje sia swoboda uzywania jazyka polskoho ily ruskoho pry wsieh obradach.

Na ruskii podania storon odpowidaje sia po ruski.“

Marszałek. Podam ten wniosek do poparcia. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Większość.) Jest poparty.

P. Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Naprzód stawiam wniosek, aby w tym dziale głosować nie nad całym działem, lecz tylko rozdziałami. Ten dział jest za nadto długi, i zresztą bardzo wazny. Składa on się z trzech czy czterech rozdziałów. Więc chcę, abyśmy nasamprzód nad pierwszym rozdziałem rozprawiali.

(Głosy: tak, tak!)

Co się zaś tyczy rzeczy samej, wnoszę, aby w §. 30., ustępie pod lit. i) (czyta): „sprawy ubogich, opieka nad zakładami dobroczynnemi gminy, zapobieganie zebractwu“ zmienić „gminy“ na „w gminie“.

W tem jest wielka różnica, albowiem mogą być zakłady dobroczynne w gminie, które nie są zakładami gminnymi. To jest jedna rzecz. Co się zaś tyczy wniosku p. Kowalskiego, to bym nie miał nic przeciwko temu, tylko sędzę, że ten wniosek, o ile się odnosi do tego, aby wolność była zostawioną rozprawiania w radzie po polsku i rusku, jest zupełnie niepotrzebny. Rozprawiać wolno po polsku i po rusku, bo to się rozumie samo przez się. Co się tyczy innych wniosków, to tym się nie sprzeciwiam, ale toby tak wyglądało, jak gdyby dopiero przez ustawę nadawaną być miała wolność przemawiania po rusku. To się rozumie samo przez się. I w Sejmie wolno rozprawiać po rusku i po polsku, ale tego nigdzie nie ma wyrażonego.

P. Iszczuk. Proszu o hołos.

Marszałek. Muszę nasamprzód dać wniosek p. Smolki do poparcia, poniewaz on jest wiel-

kiej doniosłości. Kto popiera ten wniosek, aby w dziale IV., §. 30., ustępie i) było zamiast „gminy“ „w gminie“ zechce wstać. (Dostateczna ilość). Wniosek jest poparty. P. Iszczuk ma głos.

P. Iszczuk. Ja widstępuju wid hołosu, bo zhadzaju sia z wnesieniem p. Kowalskiego.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta. P. prawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Poseł Kowalski chce, aby w statucie umieszczono postanowienie, że w radzie miejskiej każdy używać może języka swego, a mianowicie ruskiego. Sądzę, że ten dodatek jest zupełnie zbytecznym w statucie, należy to właściwie do regulaminu, w jakim języku mają się toczyć rozprawy, a ponieważ rada miejska prawo ma sama sobie regulamin ułożyć, więc nie wypada temu przesadzać i prawo to ograniczać. Co się zaś tyczy tego, aby na podaniu w innym języku aniżeli polskim odpowiadano w tymże samym języku, jak opiewa podanie, to również nie należy do statutu.

Do statutu należy nominowanie jaki język ma być językiem urzędowym, to jest ten którego używać należy wewnątrz urzędu, lub w stosunku do innych władz lub urzędów poza gminą stojących. ~~Zas~~ jak należy odpowiadać na podania stron — to właściwie należy do regulaminu.

Pod tym względem mamy już precedens w Sejmie, albowiem kwestya, w jakim języku mają być dawane odpowiedzi w Sejmie, rozwiązana jest nie w samym statucie krajowym, lecz w regulaminie, a właściwie w dodatku do regulaminu z dnia 27. listopada w r. 1861.

Taka sama zasada możnaby i co do miasta przyjąć i kwestyę tę zostawić regulaminowi, przez miasto uchwalić się mającemu.

Co się zaś tyczy wniosku p. Smolki, aby w ustępie lit. i) umieścić zamiast słowa „gminy“ słowo „w gminie“ dodatek ten jest wielkiej doniosłości, ponieważ przez dodatek tego jednego słowa nadaje się gminie miastu prawo opieki także nad zakładami i fundacjami zupełnie obcemi, przez osoby prywatne utworzonymi.

Ja sądzę, że taka okrojowana opieka nie da się niczem usprawiedliwić, a ze stanowiska legistycy nie ma słusznego powodu nadawać miastu prawo opieki także nad zakładami, do których miasto się nie przyczyniło, a których administracya i opieka w akcie fundacyi, lub też i podług ustaw specjalnych komu innemu jest oddana; znaczyłoby to wkra-
czać w prawo prywatne i sprzeciwiałoby się treści uchwalonego już §. 18. statutu, który stanowi że prawo prywatne fundacyj i zakładów, znajdujących się w gminie, zostają nienaruszone, — a naruszone byłyby te prawa gdybyśmy nadali miastu prawo opiekowania się niemi. (Głosy: tak jest! tak jest!)

Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania, proszę odczytać wniosek p. Kowalskiego.

P. Kowalski. A szczo do poriadku §§fiw?

Sprawozdawca p. Czajkowski. Porządek przez posła Kowalskiego proponowany, w żaden sposób przyjętym być nie może. Albowiem §. 29. opiewa tak: „Zakres działania gminy jest: a) własny, i b) poruczony“ jakżeż tu zaraz potem można by umieścić postanowienie, że językiem urzędowym jest język polski. Porządek logiczny tego wymaga, żeby zaraz po ogólnem postanowieniu, jak się dzieli zakres działania gminy, następowała specyfikacya tych dwóch zakresów.

Przerywać te postanowienia ustawy z sobą ściśle połączone oddzielnem postanowieniem o języku urzędowym nie ma powodu żadnego.

Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek o zmianę porządku paragrafów, tj. §. 32. aby był położony jako 30. itd. Kto się z tem zgadza, zechce wstać. (Muie szość.) Upadł.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta wniosek p. Kowalskiego o języku urzędowym).

P. Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Wnoszę, ażeby nad tym wnioskiem głosować częściami. Sądzę, że to postanowienie bliższe właśnie do regulaminu rady należy, jednakowoż przeciw pierwszemu rozdziałowi tego wniosku będę głosował, bo toby tylko ubliżało narodowości ruskiej, ażeby aż w statucie orzekać

należało, iż wolno radnemu przemawiać w języku ruskim. Jakkolwiek i drugi rozdział wniosku p. Kowalskiego należy do regulaminu, będę jednakowoż za nim głosował, ponieważ widzę, iż on panów zadawalnie.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta wniosek p. Kowalskiego pierwszy ustęp.)

Marszałek. Nad tem nie potrzeba wotować, bo to samo jest w drukowanym §cie.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta drugi ustęp wniosku p. Kowalskiego).

Marszałek. Kto jest za tem, zechce wstać. (Kilku tylko powstaje.) Upadł.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta): „Na ruskie podania odpowiada się po rusku“.

Marszałek. Kto jest za tem, zechce wstać. (Większość.) Przyjęty.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Może byłoby odpowiedniej powiedzieć tak: „Na podanie strony odpowiada się w tym języku, w jakim podanie jest wniesione“. (Hałas i głosy: Nie! nie!)

Ks. Pawlików. Mogłoby być i w niemieckim.

Marszałek. Wniosek p. Smolki jest, ażeby pod literą i) zmienić wyraz „gminy“ na „w gminie“. Kto jest za tem, zechce wstać. (Kilku tylko powstaje.) Upadł. Teraz przystąpimy do głosowania nad całym rozdziałem pierwszym działu czwartego; kto jest za tym całym rozdziałem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czajkowski. W rozdziale drugim jest zmiana w układzie §. 42. O zakresie działania rady miejskiej.

Pierwszy §. układu komisji jest zgodny z projektem przez gminę lwowską przedłożonym. Następny §. 34. w projekcie miasta Lwowa opiewa tak: „Do zakresu działania rady miejskiej należy:

a) rozstrzyganie w sprawach administracyjnych gminy;

b) kontrolowanie czynności Magistratu i innych urzędów gminy, tak w sprawach zakresu działania własnego, jakoteż w sprawach gminie poruczonych“.

Komisja sądziła, żeby ten §. opuścić ponieważ on nie normuje; jest on tylko zebraniem nagłówek z §§. następujących, więc tylko zebraniem tego co się znajduje, a przeto powtarza to, co jest w następujących §§ach, prawie temi samemi słowami. Taki sposób przedstawienia rzeczy należy właściwie do wykładów z katedry profesora, a nie do ustawy. Dlatego zdawało się komisji opuścić to tem bardziej, że to samo dosłownie umieszczonem się znajduje w §. 34., do którego właściwie należy. Ten bowiem §. 34. brzmi tak; (czyta): „Rada miejska uchwała i orzeka we wszystkich sprawach administracyjnych gminy“. Nadto przychodzi powtórzenie dalszego ustępu w §. 40. projektu komisji, gdzie czytamy: „Ona (rada miejska) kontroluje czynności Magistratu i innych urzędów miejskich w sprawach tak własnego, jak i poruczonego zakresu działania“.

Tak samo ma się rzecz z §. 36. projektu miasta Lwowa. Treść tego §. powtarza się kilkakrotnie, dlatego komisja sądziła, zebrać te paragrafy tak, aby postanowienia należące do jednej kategorii zamieścić razem w jednym paragrafie, i pewien ściśły system w układzie statutu utrzymać.

Wreszcie przychodzi zmiana jeszcze w tem, że ustępy pojedyncze w §. 35. jak i w §. 42. oznaczono literami a), b), c) etc. — zamiast cyfer, któremi są oznaczone paragrafy pojedyncze.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystąpimy do głosowania nad rozdziałem drugim. Kto jest za przyjęciem rozdziału drugiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta): „Rozdział trzeci. O zakresie działania prezydenta miasta“:

Marszałek. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. Ja zabieram głos do §. 55. Ten paragraf mowyt o reprezentacyi na wni i o wydawaniu dokumenti. Wkładu wahu własne na wydawanie dokumenti. Pisał §. 55. zadaje się wid tych dokumenti, ktorzy rada horodska wydaje, a

którymi mają obowiązywać radu horodsku na przeciw trzeczich osib, aby były osmotreni pidpysom prezidenta i trzech człeniw rady horodskoj. Toje postanowienie jest dla mene nedostаточноje. Muszu uwahu zwernuty na §. 35., któryi obnymaje rozłyecznoho roda sprawy, a imenno, że rada horodska jako taka sam a uchwały może, i że Wydił może szczoś zatwerdziały. Ja bym wnosył, aby po tych słowach, któryi tu stojat (czyta): „pidpisuje prezident i trzech człeniw rady horodskoj“ dodaty: z pokłykaniem sia na dotycznu uchwał rady horodskoj, a odnosytelno Wydiła krajewoho (§. 35.), i z przyłożeniem herbu miasta Lwowa“. Woobszcze ne zhaduje sia o herbi miasta Lwowa, a ja przyhaduju na sławianskij zwyczaj, wedla ktoroho na hramotach swoich Sławiany kładut herby.

Jesły ja wahu kładu na pokłykanie sia dotycznoj uchwały, a odnosytelno dotycznoho zatwerdżenia, jak i na przyłożenie peczaty, to diłaju to dla toho, poneże także w §. 54. ustawa hromadzka mała na toje wzhlad, szczo by tyji dokumenta, któryi mają obowiazannist hromady na protiv trzeczich łyc wykazowaty, były należyto wystawlannyi.

Otże proszu do §. 55. statutu dodaty szczo wnoszu.

Marszałek. Może p. wnioskodawca przeczyta sam swój wniosek, a ja go podam do poparcia.

P. Kowalski (czyta): „Z pokłykaniem sia na dotycznju uchwał rady horodskoj, a odnosytelno Wydiła krajewoho (§. 35.) i z przyłożeniem herbu miasta Lwowa“. A po polsku: „Z powołaniem się na dotyczącą uchwałę rady miejskiej a względnie Wydziału krajowego (§. 35.) i z przyłożeniem herbu miasta Lwowa“.

Marszałek. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Dostateczna liczba.) Jest poparty.

P. Zbyszewski. Proszę o głos do §. 56.

Marszałek. P. Zbyszewski ma głos.

P. Zbyszewski. W §. 56. ustępie trzecim jest powiedziano (czyta): „Jeżeli jednak prezident mniema, że powzięta przez radę uchwała jest w sprzeczności z ustawami, lub gminę o znaczną szkodę przyprawić może, wtedy jest obowiązany

wstrzymać wykonanie uchwały, i przedłożyć sprawę radzie miejskiej na najbliższem zwyczajnem posiedzeniu do powtórnego rozpoznania“.

Otóż stawiam wniosek, aby te słowa „lub gminę o znaczną szkodę przyprawić może“, opuszczone były, a motywum tego opuszczenia jest, że nawet w ustawie gminnej podobnego zastrzeżenia nie ma; jedynie te uchwały, które są w sprzeczności z ustawą, może przełożony gminy wstrzymać, ale uchwał, które tylko o znaczne szkody gminę przyprawić mogą, wstrzymywać nie można. Dlatego wnoszę, aby opuścić te wyrazy.

Marszałek. Jest wniosek, aby opuścić w trzecim ustępie §. 56. wyrazy „lub gminę o znaczną szkodę przyprawić może“. Kto popiera ten wniosek, zechce wstać. (Dostateczna liczba.) Jest poparty.

P. Hönigsmann. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hönigsmann ma głos.

P. Hönigsmann. Ja jestem przeciwko poprawce p. Kowalskiego. P. Kowalski, stawiając swoją poprawkę, miał na oku śnać tylko zawsze gminę wiejską. Rozumię bardzo dobrze, że w ustawie ogólnej, dotyczącej po największej części gmin wiejskich, trzeba większych formalności i ostrożności, więc trzeba tam w każdym dokumencie powołania się na jakąś uchwałę rady; pojmuję to bardzo dobrze. Od dokumentu wydanego przez radę stołecznego miasta nie można się spodziewać, aby był przeciw uchwale rady wydany. Jeżeli jaki dokument wydany będzie, to będzie on z pewnością zgodnym z uchwałą. To samo mam powiedzieć co do powołania się na Wydział krajowy. Jeżeli miasto Lwów dokument jaki wyda, który za twierdzenia przez Wydział potrzebuje, to nie wyda go, póki nie nastąpi to przyzwolenie Wydziału krajowego, a jeżeli będzie potrzebnym współpodpis Wydziału, to będzie to zapewne na tym dokumencie uwidocznione. Tak samo rzecz się ma i co do pieczęci. Tu już zupełnie miał na oku p. Kowalski gminę wiejską, której cała powaga w tej pieczęci leży, którą wójt przy sobie w kieszeni nosi. Otóż, moi panowie, ta pieczęć lwowska nie spoczywa w kieszeni u burmistrza, tylko tam gdzie powinna, a miasto Lwów wtedy tę pieczęć przyłoży, kiedy przyzwioła ku temu będzie forma,

Sam styl urzędowy przepisuje, który dokument pieczęci potrzebuje, a który nie. Dokumenta obejmujące prywatne sprawy nie potrzebują pieczęci, ale dokumenta urzędowe, już z powodu charakteru rozporządzenia i samego stylu urzędowego — dekreta — powinny być zaopatrzone pieczęcią; zdaje mi się nawet, że przez takie wymienianie pieczęci, herbów itd. bardzoby ta rada miejska przypominała radę gminną, a rada lwowska ma inne znaczenie niż gmina wiejska.

P. Smolka. Proszę o głos.

Marszałek. P. Smolka ma głos.

P. Smolka. Co się tyczy wniosku p. Kowalskiego, to nie mam nic przeciw niemu, a będę za nim głosował. Wprawdzie są to formalności, ale przynajmniej nie nie szkodzące. Co się tyczy wniosku p. Zbyszewskiego, to popieram go także i zwracam uwagę na to, że jeżeli ten ustęp w mowie będący zatrzymanym będzie, byłaby w bardzo dotkliwy sposób autonomia gminy narażona. Coby miały znaczyć te uchwały, które gminę o szkodę przyprowadzić mogą? To zostałyby zostawione osądzeniu prezydenta. Miałby on wtedy sposób wybierać sobie dogodniejszą chwilę, w którejby mógł taką uchwałę przeprowadzić, jaka się będzie jemu podobać. Jeżeliby jaka uchwała zapadła, z którą on by się nie zgadzał, to on powie: ja się boję, aby to gminę o znaczne szkody nie przyprowadziło, i czekałby na inne zabranie, na inny skład rady.

Więc ponieważ ta uchwała ubliżałaby radzie, przeto popieram zupełnie wniosek p. Zbyszewskiego, aby ten ustęp opuszczony został.

P. Rutowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Rutowski ma głos.

P. Rutowski. Ja opierając się na praktyce, muszę sprzeciwić się wnioskowi p. Zbyszewskiego, a tem samem i powiedzeniu p. Smolki. Mojem zdaniem, nie będzie to gminę w niczem narażało, jeżeli burmistrz czy prezydent, odpowiedzialny za całość interesów gminy, uważając, że uchwała, jaka może być ze szkodą gminy, zasuspenduje uchwałę gminy i podda ją po drugi raz pod ścisłą rozprawę tej samej rady. Jak powiedziałem, opieram się tu na praktyce, bo zastępując często

burmistrza w Tarnowie, częstokroć miałem sposobność przekonać się, że rada coś uchwaliła, co później uznała, że źle uchwaliła. Jeżeli burmistrz uważa, że rada coś ze znaczną swą szkodą uchwalić chce, to obowiązkiem jego jest stanąć w obronie interesów gminy, wstrzymać uchwałę i podać ją do powtórnej uchwały tej samej rady. Autonomia na tem nie straci, aniż interesu na tem nie straci, jeżeli gmina przy powtórnej ściślejszym rozważeniu odstąpi od pierwotnej uchwały. Uważam więc, że ta uchwała jest nader potrzebną i pożyteczną dla gminy, zresztą nie można przypuścić, aby burmistrz, powstały z wyboru, zaszczycony zaufaniem publicznem, chciał coś działać ze szkodą gminy, aby chciał coś działać wbrew interesom gminy. Dalej nie można dopuścić, żeby prezydent, dbając o to zaufanie, chciał w jakikolwiek sposób takowego nadużywać. W tym razie, gdzie będzie widział istotną szkodę w uchwałach, taką uchwałę zasuspenduje. Nakoniec chciałbym wiedzieć, czy komisya ten ustęp włożyła do projektu, czy sama rada lwowska.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Rada miejska lwowska włożyła ten ustęp do swego projektu.

P. Rutowski. To tem bardziej powinniśmy to pozostać, bo miasto Lwów po sumiennem strytnowaniu tego przedmiotu uznało, że to musi być powiedziane, i dlatego do tego paragrafu ten ustęp włożyło. Z tych powodów będę głosować przeciw wnioskowi p. Zbyszewskiego. (Głosy: Zamknąć dyskusję.)

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusji. Do głosu są zapisani: pp. Kowalski, Pfeiffer, Hönigsman i Zbyszewski. Kto jest za zamknięciem dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. P. Kowalski ma głos.

P. Kowalski. P. Hönigsman tu przedstawił rzecz tak, jakoby chciał widhadaty moją hadku, no tu jemu się nie udało. Najpierwsze konstatuję, szczo Wysoki Sojm, koły uchwalał statut dla hromad, ne mał wzhladu tilko na seło, ałe na wsi hromady. Predpołahaty otże, zeby w statuti hromadskim było zastosowane szczoś tylko dla seł, a ne takze dla mist, jest bezosownym, i ja z takim pohladom p. Hönigsmanna ne mohu się sozłaskaty. Jesły dalsze kłade wahu p. Hönigsman na to, szczo hro-

mada jak Lwów bode peresteriłaty wsiakich praw-
nostej, to jeszcze nyczo ne zaszodyt, jesly takze
uchwała rady hromadskoj, ily zatwerzdenie tojze
z storony Wydyła krajewoho budet wyrazno w hra-
moti nawedenym. Dumaju, ze to ne butoby obojat-
nym, jeslyby my toje, szczo w statuti hromadskim
stoit, chotily maty tylko dla seł jako prawo, a ne
takze dla bilszych mist, jak na prymir Lwowa, ko-
toryj maje buty prykładom dla wsich proczych
hromad w kraju. Ja obawljaju sia takoj nauki dla
selskich hromad, jakuju podaje im p. Hönigsman —
ja jakbym wże słyszał, szczo selskii hromady mo-
hlyby skazaty: ze toje ily druhoje ne jest potrib-
nym, jesly Lwów toho ne maje w swoim statuti,
to i my ne potrebujem jeha derżaty sia, a to jest
ważna rzecz, i kładu wahu na postanowlenije takoj
ustawy, bo szczo należyt sia zastosowaty z zahal-
noj ustawy w specyjalnom statuti, to powynno buty
zastosowanym. Wproczem predostorożnist, jakoj
radbym szczo by derżała sia takze hromada Lwowa,
ne jest izłyšnoju, jesly dokumenta, o kotorych
jest besida, majut sia tyczyty stosunkiw z tretuju
osoboju, z kotoruju hromada maje uhovor zaklu-
czyty. Kładu proto wahu węzyku na toje obstoja-
telstwo, wże ne pidła mohu mninija, ale pidła raz
zapawsoj uchwały Wysokoj Izby w tom wzhladi
i zachwaluju pryniatije mojeho dodatku.

P. Pfeiffer. Proszę o głos.

Marszałek. P. Pfeiffer ma głos.

P. Pfeiffer. Zabieram głos dla poparcia
wniosku p. Zbyszewskiego i dla odpowiedzenia p.
Rutowskiemu. Myśl p. Zbyszewskiego ma zasadni-
cze znaczenie. Nie idzie o to, aby naczelnik gminy
miał prawo zatrzymywania wykonania uchwał rady
miejskiej, lecz idzie o dalsze konsekwencye. W na-
stępującym ustępie jest powiedziano, że w takich ra-
zach naczelnik władzy politycznej decyduje, i to
nietylko jeżeli uchwała w styczności z ustawami
jest, lecz w tych wypadkach, gdyby uchwała gmi-
nie do znacznych szkód przyczynić się mogła. To
byłoby przeciwne zasadom, które w statucie są
wypowiedziane. W dziale siódmym powiedziano,
że sprawa majątków gminy do gmin i władz au-
tonomicznych należy, że mają one nadzór; gdy-
byśmy to zostawili, to przyznalibyśmy Rządowi
prawo decydowania w sprawach majątkowych, któ-
reto prawo weale nie przekracza zakresu tych
władz. Dlatego nie chcąc przyznawać Rządowi tych

praw, nie mogę izaczaj jak głosować za wnioskiem
p. Zbyszewskiego.

P. Zbyszewski. Proszę o głos.

Marszałek. Rozprawa już zamknięta. P.
Hönigsman ma głos.

P. Hönigsman. Ja właśnie w tym samym
duchu chciałem mówić, co p. Pfeiffer. Nie wiem,
jakie stosunki są w Tarnowie między radą miej-
ską a burmistrzem, ale we Lwowie nie mogę so-
bie wyobrazić prezydenta rady miejskiej, któryby
mądrzejszy był niż cała rada, że potapałby się od
razu, a rada nie miałaby się potapać. Zdaje mi się,
że byłoby to ubliżeniem dla całej rady miejskiej, a
potem do kogoby miał w sprawie własnego za-
kresu odwoływać się? Znowu do rady. O tarnow-
skiej radzie miejskiej nie nie mówię, bo nie wiem
jaka tam rada i jaki prezydent (Wesołość.), ale
tutaj we Lwowie trudno przypuścić, ażeby prezy-
dent był mądrzejszym, i trzymać on się będzie
tego, co rada postanowi, bo tu nie mogę przy-
puścić, ażeby jedno było o tyle mędrszym od
drugiego. (Gwar i wesołość.)

Marszałek. P. Zbyszewski ma głos.

P. Zbyszewski. Ponieważ chciałem tylko
przytoczyć właśnie ustęp trzeci §. 56., który p.
Pfeiffer podniósł, ponieważ z tego trzeciego ustępu
istotnie pokazuje się niestosowność, gdybyśmy zo-
stawili te wyrazy „lub guine o znaczną szkodę
przyprowadzić może“, więc dlatego od dalszego
popierania wniosku odstępuję.

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Sprawo-
zdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Poseł Ko-
walski zrobił wniosek następujący do §. 55. (czyta):
„z powołaniem się na dotyczącą uchwałę rady
miejskiej, a względnie Wydziału krajowego (§. 35.)
i z przyłączeniem herbu miasta Lwowa“.

Co się tyczy pierwszego dodatku, już odpo-
wiedział p. Hönigsman. co się zaś tyczy przyło-
żenia herbu miasta Lwowa, dodam do uwag już
wniesionych przeciw temu, jeszcze to, że podług
ogólnych zasad procedury cywilnej do ważności, do-
kumentu nie potrzeba żadnych innych formalności
jak tylko podpisu wystawiciela, a w pewnych pra-
wem unormowanych wypadkach jeszcze podpisu

dwóch świadków — wyraźnie jednak stanowią dawniejsze rozporządzenia, że nie ma potrzeby zamieszczać pieczęci na dokumencie, nawet co do tabularnych dokumentów, dla których dawniej patent tabularny przyłożenie pieczęci przepisywał; w późniejszych rozporządzeniach ten warunek uchylonym został. W takim też duchu ułożono projekt rządowy do ogólnej ustawy gminnej, nie mieścił on przeto tego warunku, aby dokument przez gminę wydany zaopatrzony był pieczęcią gminną — mówię, projekt rządowy. — Komisya jednak sejmowa, wysadzona w r. 1866. dla ustawy gminnej, do której i ja należałem, zważywszy, że członkowie rady gminnej po wsiach najczęściej pisać nie umieją, i że podług zwyczajów od dawna istniejących gminy wiejskie zastępywać nawykły podpis pieczęcią gminną, przyjęła w brew projektowi rządowemu ten dodatek do ogólnej ustawy gminnej, że dokument przez gminę wystawiony ma być zaopatrzony pieczęcią gminy. Te wszakże powody, które wówczas komisję skłoniły do takiego postanowienia nie przemawiają za tem, aby to postanowienie było zastosowaniem także do miasta stołecznego Lwowa, a mianowicie dla ludności wykształconej, a co najmniej — umiejącej pisać. — Nie ma tedy przyczyny co do Lwowa odstępywać od ogólnych zasad procedury cywilnej, że dokumenta są ważne, chociażby nie były pieczęcią zaopatrzone. — Dlatego stawiam wniosek, ażeby Wysocki Sejm §. 55. podług wniosku komisji przyjąć raczył.

Marszałek. Poddam pod głosowanie wniosek p. Kowalskiego do §. 55.

Sprawozdawca p. Czajkowski (czyta): „z powołaniem się na dotyczącą uchwałę rady miejskiej, a względnie Wydziału krajowego §. 35. i z przyłożeniem herbu miasta Lwowa.“

Marszałek. Kto jest za przyjęciem tego wniosku; zechce wstać. (Mniejszość.) Upadł.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Co się tyczy wniosku p. Zbyszewskiego, aby w §. 56. w ustępie trzecim wypuścić słowa „lub gminę o znaczną szkodę przyprawić może,“ mogę w imieniu komisji oświadczyć, że komisya nie ma przeciw temu wnioskowi z przyczyny, którą p. Pfeiffer i Zbyszewski wypowiedział.

Marszałek. Poddam pod głosowanie cały rozdział trzeci z tą zmianą, jaką p. Zbyszewski zaproponował w §. 56. Kto jest za przyjęciem całego rozdziału trzeciego ze zmianą p. Zbyszewskiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Jeszcze muszę wrócić do §. 28. Tyczy się to zmiany przez komisję zrobionej już po wydrukowaniu tego sprawozdania (czyta): w §. 28. dział I. w ustępie drugim czytamy słowa „na członka rady.“ Komisya wnosi aby te słowa „na członka rady“ wypuścić. Być bowiem może co do prezydenta, że co do niego zajdzie lub ukaże się taka okoliczność, która by pierwotnie jego uzdolnieniu, wprowadzie nie na członka rady, ale na prezydenta stała na przeszkodzie. Aby więc nie mogła zachodzić żadna wątpliwość i dwuznaczność, przeto komisya wnosi, aby te słowa „na członka rady“ były opuszczone.

Marszałek. Nikt głosu nie żąda? (Nikt.) Poddam ten wniosek komisji pod głosowanie. Kto jest za opuszczeniem w §. 28. ustępie drugim słów „na członka rady,“ zechce wstać. (Większość.) Jest przyjęty wniosek komisji. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Do §. 73. komisya umieściła następujący dodatek do projektu rady miejskiej jako drugi ustęp tego §. (czyta): „Stali urzędnicy miejscy mają być wydalenii ze służby dla tych samych powodów, dla których urzędnicy Państwa przy władzach administracyjnych ulegają wydaleni z służby.“ Ustępu tego w projekcie miasta Lwowa — jak wspominałem — nie ma. Powód, dla którego komisya zamieściła tu ten dodatek, był ten, że w razie, gdyby był opuszczony, hardzoby się stała wątpliwą sankcyja statutu, albowiem między wytkniętymi w skutek najwyższego postanowienia usterkami przeszłego — nie sankcyonowanego — statutu wyraźnie wspomniano brak dopiero co wzmiankowanego ustępu. — Interes jednak miasta Lwowa wymaga, aby statut, który już tylekroć razy w radzie miejskiej był rozpoznawany i ponownie uchwalany, który już w Wysockiej Izbie dziś po raz trzeci jest przedmiotem dyskusyi i uchwały — przecież raz już przysięść mógł do skutku. Dlatego komisya sądzi, aby ten dodatek był umieszczony. Radzie lwowskiej zda-

wało się, że wymagania postawionemu w reskrypcie Ministra zadość uczyni, jeżeli własne postanowienie w tym paragrafie umieści w ten sposób (czyta): „Według ustaw w tej mierze obowiązujących.“

Komisya wszakże sądziła, że te słowa nie zawierają tego, co dla dania statutowi sankcyi wymagano. Dlatego zastosowała się komisya dostownie do odnośnych wymagań i umieściła cały ten ustęp w tej stylizacyi, jak jest w jej sprawozdaniu określony. Widocznem jest bowiem, że ze względu na to, iż według ustaw reprezentacya, a właściwie władza miejska jest dla okręgu miasta władzą polityczną pierwszej instancyi w sprawach poruczonego zakresu działania, urzędnicy jej muszą być na równi z rządowymi traktowani; a przeto jeżeli dotyczących czynności nie załatwiają w sposób ustawą przepisany, muszą być wydaleny, tak jak toby się stało, gdyby byli urzędnikami rządowymi.

P. Hönigsman. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hönigsman ma głos.

P. Hönigsman. Ja muszę powiedzieć, że jestem za utrzymaniem stylizacyi, jaka się znajduje w projekcie rady miejskiej. Jeżeli rada miejska mówi: podług ustaw obowiązujących, to wszystko mówi, co tylko słusznie od niej wymagać można. Zdaje mi się, że nie potrzeba będzie jeszcze ścieśniać, bo ustęp ten i tak ścieśnia.

Jeżeli motywum ustępu tego jest to, że urzędnicy miejscy są poniekąd urzędnikami rządowymi w zakresie im poruczonem, to to nie jest dostateczną przyczyną, albowiem miasto ma także urzędników, którzy nie są rządowymi, którzy tylko są czysto gminnymi do sprawowania funkcji miastowych, dotyczących własnego zakresu działania, jak np. zarządcy zakładów, dóbr, urzędnicy izby obrachunkowej itd. Urzędników tych nie można traktować podług tych ustaw, podług których bywają traktowani urzędnicy administracyjni, albowiem nie są urzędnikami politycznymi w zakresie poruczonem. Dlatego miasto sobie zastrzegło to, że będzie podług ustaw obowiązujących postępywało, to jest będzie z tymi urzędnikami, którzy pełnią obowiązki rządowe, postępywało jak z rządowymi, z innymi zaś jak z czysto miejskimi. Jeżeliby do-

dać wyraźnie ten dodatek, to już tym sposobem ulegają wszyscy miejscy urzędnicy nawet tym tajnym rozporządzeniom, które albo istnieją albo istnieć będą dla urzędników administracyjnych Państwa. Tę gmina nie chce, i chcieć nie może trzymać się takich tajnych przepisów, których może wcale nie zna.

Dlatego jestem za zachowaniem stylizacyi miasta, które jeśli wyrzeka, że chce się trzymać istniejących ustaw, to wypowiada wszystko, co tylko podług słuszności wypowiedzieć może.

P. Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Grocholski ma głos.

P. Grocholski. Zabieram głos dla obrony wniosku komisyi. Jeżeli p. Hönigsmanowi, jak sądzę, o to chodzi, aby miasto Lwów miało już statut, to sądzę, że powinien podzielać zdanie komisyi. Wyrażnie dlatego, że tego ustępu nie było zamieszczonego, odmówiono sankcyi. Cóż miała zrobić komisya? Przyjęła ten ustęp, aby nie narażać miasta na nową zwłokę. Jeżeli p. Hönigsman twierdzi, że przez to autonomia gminna się ścieśnia, to ja pozwolę sobie temu zaprzeczyć, bo jeżeli przez dodanie w pierwszym ustępie „podług istniejących ustaw“, ma być wyrzeczone już to, czego Rząd sobie życzy, to oczywiście, że komisya, dodając ten ustęp nie ścieśnia więcej, jak miasto chciało ją ścieścić.

Ale w tem „podług istniejących ustaw“ leży na każdy sposób ograniczenie znaczniejsze, ograniczenie, które obejmuje pensjonowanie, kwieskowanie, suspendowanie, a więc całe kwieskowanie i suspendowanie musiałoby się odbywać podług obowiązujących ustaw, a to nie jest potrzebnem do statutu miasta Lwowa. Rząd tego nie żądał. Dlaczegoż mamy w tym względzie miasto krzywdzić? Przy tem, co komisya wnosi, będzie miasto miało zupełnie wolne ręce. Jeżeli p. Hönigsman powiedział, że miasto kierowaćby się musiało, według jakichś tajnych instrukcyj — toć moi panowie miasto do żadnych tajnych instrukcyj stosować się nie będzie miało obowiązku. Jeżeli zaś Rząd miastu taką instrukcyę zakomunikuje, wtenczas instrukcyja przestaje być tajną, wtenczas miasto będzie mogło zbadać, czy ta instrukcyja wy-

daną została w drodze ustawodawczej, czy polega tylko na widzimisię pana Ministra. Jeżeli instrukcja nie nastąpiła w drodze ustawodawczej, to i miasto do niej stosować się nie potrzebuje. Z tych powodów sędzę, ażeby §. ten przyjąć według stylizacji komisji waszej.

P. Hönigsmann. Proszę o głos.

Marszałek. P. Hönigsmann ma głos.

P. Hönigsmann. Ja nie mogę pozostawić na sobie zarzutu, jakoby nie chciał, ażeby miasto Lwów już raz otrzymało statut. Samo miasto Lwów przyzna mi, że się przyczynił do wyrobienia statutu, jakoż radbym najgoręcej, ażeby ten statut jak najprędzej przyszedł do skutku. Lecz pomijam to. Jeżeli miasto Lwów trzymać się chce ustawy, to nie widzę dla czego mogłaby być sankcja odmówiona, zwłaszcza że w tych wyrazach: „według ustaw obowiązujących“, wszystko się zawiera.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt.) Rozprawa zamknięta, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Czajkowski. Co do uwag p. Grocholskiego, to zgadzam się z nim zupełnie, że wyrazy w projekcie miastu użyte: „według ustaw obowiązujących“, ścieśniają swobodę gminy więcej, niż ustęp, jaki komisja umieściła. Wyrazy w projekcie miejskim użyte są tak ogólnikowo, że zastosowane być mogą także do kwieskowania, pensjonowania i suspendowania urzędników gminnych, tego zaś nawet Rząd nie zamierzał, ażeby się miasto także w tej mierze do ustaw ogólnych stosowało, aby, jak wspominałem, ścieśniało jeszcze bardziej autonomię gminną. Wnoszę zatem, ażeby Wysoka Izba uchwaliła ten §. według wniosku komisji.

Marszałek. Wniosek p. Hönigsmanna jest, ażeby wrócić do stylizacji przez miasto Lwów projektowanej, która opiewa tak: „Uwolnienie od służby (pensjonowanie, kwieskowanie, suspendowanie lub wydalenie) urzędników i sług miejskich orzeka rada miejska według ustaw w tej mierze obowiązujących“. Kto za tą stylizacją, zechce rękę podnieść (kilku tylko podnosi.) Upadła. Teraz kto

za przyjęciem całego rozdziału czwartego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Rozdział czwarty przyjęty.

P. Hönigsmann. Proszę o zamknięcie posiedzenia.

Marszałek. Jakkolwiek z żalem, jednak widzę, że panowie zmęczeni, więc zamykam posiedzenie. Jutrzejsze posiedzenie rozpocznie się o godzinie 11. z rana, ponieważ prosiłem komisję, aby rano chciały pracować. Prawdopodobnie jutro wieczorem będziemy mieć także posiedzenie. Porządek dzienny jest następujący:

1. Dalszy ciąg obrad nad statutem dla miasta Lwowa. — Sprawozdawca poseł Czajkowski.

2. Dalszy ciąg rozpraw nad ustawą dla Rady szkolnej. — Sprawozdawca poseł Majer.

3. Drugie czytanie wniosku Wydziału krajowego względem udzielenia prawa do poboru myta pojedynczym powiatom, gminom i obszarom dworskim. — Sprawozdawca poseł Gross.

4. Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku posła Polanowskiego co do budowy drogi z Lubyczy do Bełza. — Sprawozdawca poseł Badeni.

5. Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku ks. Ozarkiewicza względem przedłużenia drogi krajowej ze Sniatyna do Żalucza. — Sprawozdawca poseł Badeni.

6. Sprawozdanie komisji drogowej o petycjach jej przydzielonych. — Sprawozdawca poseł Badeni.

7. Sprawozdanie komisji drogowej o etacie dla służby drogowej. — Sprawozdawca poseł Badeni.

8. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku Wydziału krajowego względem przyzwolenia na sprzedaż młyna na Prądniku. — Sprawozdawca poseł Wajgel.

9. Sprawozdanie komisji konstytucyjnej o wniosku posła Krzeczunowicza w przedmiocie okre-

gów i miejsce wyboru posłów z gmin wiejskich. —
Sprawozdawca poseł Smarzewski.

10. Sprawozdanie komisji konstytucyjnej o
wniosku posła Hönigsmanna względem trwania co-
rocznej sesji sejmowej. — Sprawozdawca poseł
Zyblíkiewicz.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 3ciej z po-
łudnia).

— 1875 —

— 1875 —

[Faint, illegible text covering the majority of the page, likely bleed-through from the reverse side.]